

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 27 (243)

5 LIPCA 1996 R.

CENA 90 gr (9000 zł)

Stomil atakuje

28 czerwca Stomil Sanok S.A. w Sanoku złożył w Komisji Papierów Wartościowych wniosek o dopuszczenie do obrotu publicznego akcji Spółki. Wraz z wnioskiem został złożony także prospekt emisyjny.

Spółka ubiega się o dopuszczenie do obrotu publicznego akcji serii A, B i C oraz akcji nowej emisji serii D, które oferowane będą inwestorom w drodze publicznej subskrypcji. Jej przedmiotem będzie 500 000 akcji, a cenę emisyjną ustali Rada Nadzorcza najpóźniej na 5 dni przed rozpoczęciem zapisów na akcje.

Po pomyślnym zakończeniu oferty publicznej akcji serii D, Spółka złoży wniosek o dopuszczenie wszystkich akcji do notowań na rynku podstawowym Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie.

CHCESZ ZAROBIĆ? przyjdź do nas!

Uwaga handlowcy! Niepowtarzalna okazja promocji

Waszych firm oraz towarów w ramach międzynarodowej imprezy Euro—Eco—Meeting Bieszczady '96

Euro—Eco—Meeting Cztery dni tegorocznego EEM Bieszczady '96, to dziesiątki imprez, jak już czytelnikom "TS" Program EEM, w części wiadomo, to największa realizowany w Sanoku, impreza ekologiczna w Polsce daje szansę na promocję i jedno z ważniejszych nie tylko miasta, europejskich wydarzeń ale również, dzięki związanym z ekologią tysiącom bezpośrednich i ochroną środowiska odbiorców i uczestników, naturalnego w 1996 r. na promocję Państwa firm.

Urząd Miasta Sanoka we współpracy w Regionalną Izbą Gospodarczą zapraszają

wszystkich chętnych do uruchomienia stoisk handlowych na ulicach miasta, zwłaszcza w rejonach imprez, tj. na Rynku, ulicach Mickiewicza i Białogórskiej w dniach imprez, tj. 1 — 4 sierpnia 1996 r.

Zapisy chętnych przyjmowane są w RIG Sanok, 3 Maja 10, tel. 304—44 do 25 sierpnia 1996 r.

Regionalna Izba Gospodarcza, z upoważnienia Urzędu Miasta wydawać będzie licencje na handel obwoźny i "z ręki" na ulicach Sanoka w dniach 1—4 sierpnia 1996 r.
ZAPRASZAMY

Urząd Miasta Sanoka Regionalna Izba Gospodarcza

Pan Stefański — Honorowy Obywatel

W czwartek, 27 czerwca, na kolejnej sesji Rady Miasta, głosami rajców znany badacz i historyk Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka i Ziemi Sanockiej pan Stefan Stefański otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka.

Umiejętnie połączył w sobie pasję badacza z rzetelną wiedzą historyczną. Jego szerokie zainteresowania zaowocowały wydaniem około 25 publikacji o charakterze etnograficznym i krajoznawczym. Publikowane na łamach "Tygodnika Sanockiego" barwne opowiadania o naszym mieście pozwalają tym, którzy w nim żyją na co dzień dostrzec jego piękno i uroczę zakątki (z uzasadnienia przyznania tytułu).

IV MP w kolarstwie górskim

Mistrz nazywa się Karczyński

Wspaniale wypadł junior Ski Sportu Sanok Marcin Karczyński na rozgrywanych 29 i 30 czerwca w Wiśle IV Mistrzostwach Polski w Kolarstwie Górskim. Nasz zawodnik — mimo pewnych kłopotów ze sprzętem — nie dał szans rywalom i bardzo pewnie sięgnął po mistrzowski tytuł. Ogromnego pecha miała koleżanka klubowa Marcina Ania Ryniak. Gdy wydawało się, że nie odbierze jej zwycięstwa, złapała gumę i ostatecznie ukończyła rywalizację junierek na czwartej pozycji.

(Dokończenie na str. 12)

W sanockim hokeju

Coraz mniej niewiadomych

Sanoccy fani hokeja praktycznie już od zakończenia ubiegłego sezonu zadawali sobie pytania: kto będzie trenerem STS—Autosan i jakie nowe twarze zobaczą na tafli? Część tych zagadek już się wyjaśniła.

Drużyna trenuje dwa razy dziennie i są to zajęcia siłowo—biegowe. Zespół nadal prowadzi doskonalone sanoczanom znany Władimir Katajew. Do Sanoka przyjechał również rosyjski napastnik Ilia Aleksandrowicz Politsinski (na zdjęciu poniżej), który dotąd bronił barw Niemanu Grodno.

(Dokończenie na str. 11)



Ile goli dla STS—Autosan strzeli Ilia Politsinski?

BORYSZEW S.A. SKŁAD FABRYCZNY, ul. Bema 5 tel. 327-03

oferuje:

- ☆ płyny Borygo pojemności od 1 do 100l
- ☆ płyny spryskiwacza
- ☆ styropian, M—15, M—20
- ☆ pojemniki plastikowe

ceny producenta

HURTOWNIA ALKOHOLU — SELCO sp. z o.o.



ul. Bema 5, tel/fax 327—03

oferuje:

- ☆ wódkę, wina, piwa
- ☆ soki, napoje

Oficjalny dystrybutor "Nałęczowianki"

Posiadamy do wynajęcia pomieszczenia magazynowe o powierzchni 50—300 m².

W Autosanie o mieszkaniach i zysku

Po czteroletniej przepychance zapadła wreszcie decyzja o nieodpłatnym przekazaniu zakładowych zasobów mieszkaniowych Autosanu do Spółdzielni Mieszkaniowej Autosan. Tak postanowili akcjonariusze spółki podczas Walnego Zgromadzenia, jakie odbyło się 25 czerwca.

Walne, któremu przewodniczył Wincenty Zeszuta z "Centrum Sobiesław Zasada", pozytywnie oceniło pracę Zarządu i Rady Nadzorczej udzielając organom spółki absolutorium. Dokonało też podziału zysku wypracowanego w 1995 roku.

Akcjonariusze wyrazili zgodę na pokrycie skutków bilansowych nieodpłatnego przekazania zakładowych mieszkań do spółdzielni mieszkaniowej z kapitału zapasowego spółki. Pod jednym wszakże warunkiem — że operacja ta nie spowoduje ujemnych konsekwencji finansowych. Chodzi o uniknięcie podatku, jakim obłożone są w takiej sytuacji spółki komercyjne.

— Ten ustawowy zapis przeczy równemu traktowaniu podmiotów gospodarczych. Tymczasem jesteśmy taką samą spółką jak każda inna należąca do Skarbu Państwa. Wszystkimi możliwymi sposobami będziemy naciskać na Ministerstwa Finansów

i Budownictwa o zwolnienie z tego haraczu. Trochę może to potrwać, mam jednak nadzieję, że politycy okażą się ludźmi rozsądnymi. Jeśli nie, dalej będziemy musieli utrzymywać zasoby mieszkaniowe, co jest wbrew logice i ekonomii. Stracą na tym wszyscy — stwierdził prezes Autosanu Andrzej Krzanowski.

Akcjonariusze wysoko ocenili działania podejmowane przez Zarząd i Radę Nadzorczą, udzielając im absolutorium za rok 1995. Wymiernym efektem tych działań jest wypracowanie przez spółkę w ubiegłym roku 3 milionów 130 tysięcy złotych zysku. Podzielono go następująco: pokrycie strat za rok 1993 — 1 453 354 zł, inwestycje — 1 408 447 zł, fundusz socjalny — 201 206 zł. Pozostała kwota — około 67 000 zł — przeznaczono na nagrody dla Zarządu spółki.

Najniższe ceny w regionie

producent:



RZESZÓW, ul. Kraszewskiego 1
tel. (0-17) 388-80 tel./fax 522-776

OKNA PCW

Ostateczne odliczanie...

2 lipca w Urzędzie Miasta w Sanoku odbyło się spotkanie Euro—Eco—Meetingu — Bieszczady '96. W obecności wojewody krośnieńskiego Piotra Komornickiego, burmistrza Edwarda Olejki, przewodniczącego Rady Miasta Sanoka Andrzeja Radwańskiego, zebrali się członko-

wie TAT z jej dyrektorem Januszem Sławińskim, Krzysztofem Sadowskim, prof. Ryszardem Kalbarczykiem, przedstawiciele stacji telewizyjnych obsługujących imprezę, wójtowie bieszczadzkich gmin: Cisnej Tadeusz Wrona i Soliny Zbigniew Sawiński. Obecni byli także przedsta-

wiciele WDK w Krośnie, PTTK—u, Bieszczadzkich Parków Narodowych, ekologów, żeglarze, harcerze, dziennikarze i policjanci. Celem spotkania było ustalenie ostatecznego kształtu imprezy, omówienie wszystkich kwestii związanych z organizacją poszczególnych

punktów bogatego programu, tj. koncertów, wystaw, konkursów, zjazdów, a także sprawy związane z organizacją ruchu w czasie imprez i zapewnieniem bezpieczeństwa ich uczestnikom.

Na parkingu

Na parking przy moście prowadzącym na Białą Górę zainstalowano dwie kontenerowe kabiny sanitarne. Decyzję o ich zakupie (ze środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska) podjął Zarząd Miasta, zaś głównymi orędownikami pomysłu byli Andrzej Robel i Bogusław Struś. Estetyczne kibelki z pewnością będą wygodą dla turystów przyjeżdżających zwiedzić skansen. Jak poinformował nas Jan Paszkiewicz, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta niezbędne jednak będzie zatrudnienie tamże parkingowych, którzy dbaliby również o to, żeby ubikacje nie padły ofiarą wandalii.



Pełnomocnik burmistrza do spraw Euro—Eco—Meetingu Antoni Nakoneczny obiecał, iż w czasie trwania EEM w mieście pojawi się jeszcze kilka podobnych kabin, wypożyczonych od Związku Harcerstwa Polskiego.

Sukcesy młodych-budowlanych

Uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych zdobyli dwie drugie i jedną trzecią nagrodę w konkursie na prace dyplomowe szkół budowlanych, zorganizowanym przez rzeszowski oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

Tematy *Inwentaryzacja chatupy ze skansenu z pokazaniem konstrukcji dachu i wyposażenia wnętrza* autorstwa Jolanty Czech i Renaty Czech (promotor Bogusław Hofbauer) oraz *Materiały i konstrukcja ścian szkieletowych drewnianych* autorstwa Rafała Kozłowskiego (promotor Bogusław Wójcik) otrzymały równoległe drugie nagrody. Natomiast praca *Projekt domu jednorodzinnego w stylu regionalnym*, której autorami byli Bogdan Fal, Piotr Jakobik i Bogdan Wojnarowski (promotor B.Hofbauer) otrzymała jedną z nagród trzecich.

Uczniowie ZSB dobrze zaprezentowali się także w konkursie prac dyplomowych, zorganizowanym przez Kuratorium Oświaty w Krośnie. W kategorii najlepszych projektów domu jednorodzinnego wolnostojącego w stylu regionalnym Podkarpacia III miejsce zajęli Aneta Cyparska, Katarzyna Solarz i Wojciech Wójcik. Ich promotorem był również B.Hofbauer.

W GMINIE BUKOWSKO

Nie będzie dziur

Od pewnego czasu trwa remont gminnych dróg. Jak dotąd dywaniki asfaltowe położono na kilometrowych odcinkach traktów w Wolicy (przysiółek Wólka) i Zboiskach. W chwili obecnej trwa modernizacja czterystu metrów drogi w Nadolanach, gdzie niedługo położone zostanie dalsze pół kilometra. W planach jest także remont pięciuset pięćdziesięciu metrów jezdni w Bukowsku i czterystu w Nowotańcu.

Inwestycja finansowana jest ze środków gminnych oraz z puli Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Jak zapewnił wójt Piotr Błażejowski, prace powinny zakończyć się w ostatnim kwartale bieżącego roku. Prowadzi je sanockie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych. Współpracę z tą firmą wójt określił jako bardzo dobrą.

Kolorowo i śpiewnie

W Bukowsku, już w najbliższą niedzielę odbędą się

Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych. Jak sama nazwa wskazuje, publiczności zaprezentują się dzieci i młodzież — górna granica wieku uczestników wynosi 20 lat. W imprezie weźmie udział kilkanaście kapel i soliści — w sumie około stu osób — głównie z Polski południowej. Organizatorem jest Gminny Ośrodek Kultury w Bukowsku. Honoru gospodarzy bronić będzie kapela Euro—Folk—Show, która występowała już m.in. we Francji.

Przeгляд rozpocznie się o godzinie 10.00 i po prezentacjach konkursowych i koncertach zaproszonych gości ogłoszone zostaną wyniki. Nagrody (pieniężne) przyznawane będą w czterech kategoriach: kapele, zespoły śpiewacze, soliści—instrumentaliści i soliści—śpiewacy. Nie zabraknie również innych atrakcji, takich jak loteria fantowa, kiermasz książek, stoiska handlowe twórców ludowych i Gminnej Spółdzielni. Wieczorem, już po zakończeniu imprezy, odbędzie się dyskoteka.

Dzień później dla uczestników przeglądu zorganizowana zostanie wycieczka nad Zalew Soliński.

Po egzaminach

Blisko dwa tysiące

Znany już wyniki egzaminów do szkół średnich. Jak dotąd sanockie placówki przyjęły prawie 1800 uczniów. Pomimo tego w większości szkół są jeszcze wolne miejsca.

I Liceum Ogólnokształcące; w efekcie egzaminów odpadło około 20 osób, lecz pomimo tego przyjęto nadkomplet — konkretnie 262 uczniów. Natomiast 9 wolnych miejsc jest w "medyku", gdzie jak dotąd dostało się tylko 25 osób.

II Liceum Ogólnokształcące; przyjęto 165 uczniów, czyli 15 powyżej planu. Egzaminów nie zdali tylko 2 osoby.

Zespół Szkół Technicznych — 90 osób przyjęto do technikum, a 130 na kierunku zawodowe, gdzie zostało jeszcze około 20 wolnych miejsc — zgłoszenia składać można w sekretariacie. Warto nadmienić, że w dniach 26 — 27 sierpnia odbędą się egzaminy do studium pomaturalnego o specjalności technik—informatyk.

Zespół Szkół Budowlanych; do szkoły zawodowej zakwalifikowało się 120 pierwszoklasistów. Natomiast mocny odsiew miał miejsce przy eg-

zaminach do technikum — z 88 uczniów nie zdało aż 21. Dziś jednak trzy oddziały (90 osób) są już skompletowane. Niedobór szybko uzupełniono przyjmując tych, którzy egzaminy zdali w innych szkołach, lecz nie zostali przyjęci, bądź zrezygnowali sami. Na 27 sierpnia zaplanowano egzamin do technikum wieczorowego dla dorosłych. Podań jest dużo — miejsc niestety mniej, bo tylko około 35.

Zespół Szkół Zawodowych; zamknięto już nabór na kierunki zawodowe — przyjęto znacznie ponad stan, bo aż 234 osoby. Do technikum zdało 56 (są jeszcze 4 wolne miejsca), a do liceum 81 (19 wolnych miejsc). Szkoła przyjmuje uczniów, którzy posiadają zaświadczenia z innych szkół o zaliczonych egzaminach.

Zespół Szkół Ekonomicznych; do Liceum Ekonomicznego zdało 100 osób, do Zawodowego 38, do Handlowego 25, do Zasadniczej Szkoły Zawodowej 64. W "ekonomiku" do egzaminów wstępnych przystąpiło bodaj najwięcej młodzieży. Ponad 150 osób nie zdało, bądź nie zostało przyjętych z powodu braku miejsc.

Zespół Szkół Mechanicznych; 104 osoby zdały do technikum, 33 do technikum chemicznego, 30 do technikum na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej i 125 do szkoły zawodowej. Egzaminy nie powiodły się tylko kilku osobom. Jest jeszcze około 30 wolnych miejsc w zawodowce — zgłoszenia można składać w sekretariacie szkoły.

Właśnie w "mechaniku", w dniach 21 — 22 sierpnia odbędą się dodatkowe egzaminy dla osób, które nie zdały do szkół średnich za pierwszym podejściem.

Biorąc pod uwagę ilość wolnych miejsc, którymi dysponują jeszcze szkoły, przypuszczać można, iż pierwszego września liczba pierwszoklasistów (łącznie z wieczorówkami) przekroczy 2000.

Spartakiadowe zmagania ZUS-owców

Sportu duch, ciałka w ruch

Przez trzy dni na stadionie Stali przy ul. Stróżowskiej i w hali Zespołu Szkół Technicznych reprezentacje sześciu Oddziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z Małopolski rywalizowały ze sobą w ramach VII Spartakiady Rekreacyjno — Sportowej Pracowników ZUS—u.

Głównym celem odbywającej się co dwa lata imprezy jest propagowanie czynnego wypoczynku i profilaktyki zdrowotnej wśród pracowników ZUS—u oraz integracja zusowskiego środowiska. Koszty organizacji spartakiady w całości pokrywane są ze środków socjalnych Zakładu.

W tegorocznych zmaganiach wzięło udział kilkaset osób, z których po wstępnych eliminacjach 250 zakwalifikowało się do rozgrywek regionalnych. Rywalizowano

w siatkówce, minikoszykówce, ringo, wieloboju kierowniczym, minifutbolu, tenisie stołowym, badmintonie, biegach przełajowych i crossie rowerowym. W łącznej punktacji zwyciężył Rzeszów, przed Tarnowem i Nowym Sączem. Kolejne miejsca zajęły: Kraków, Jasło i Przeworsk. Zwycięskie zespoły otrzymały puchary (jeden z nich ufundował burmistrz Sanoka Edward Olejko), a laureaci konkurencji indywidualnych — torby turystyczne.

Następna spartakiada odbędzie się za dwa lata w Krakowie. Pracownicy jasielskiego Oddziału ZUS, do którego należy również Inspektorat w Sanoku, mają więc trochę czasu na ćwiczenie swych ciał i poprawienie niezbyt zaskorychniętego przedostatniego miejsca.

Kronika policyjna

Kolejny "góral"

Znowu skradziono rower górski — tym razem marki Maurit. Stało się to pomiędzy 23 a 25 czerwca. Sprawca włamał się do piwnicy bloku przy ulicy Gorazdowskiego. Które to już podobne włamanie?

Dwoje lekko poszkodowanych

26 czerwca miały miejsce dwa wypadki. Na ul. Piastowskiej kierowca fiata uno potrafił pieszego, który na szczęście doznał tylko lekkich obrażeń ciała. Z kolei kierowca fiata 126p jadący ulicą Okulickiego, nie zachował ostrożności przy wymijaniu ciągnika i potrafił rowerzystę.

Od tyłu...

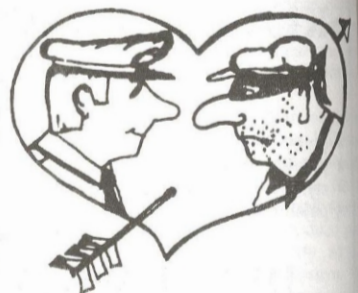
W nocy z 26 na 27 czerwca włamano się do kiosku typu Ruch przy ul. Jana Pawła II. Skradziono znaczną ilość papierosów różnych marek, skarpety i gumy do żucia. Straty wyceniono na 870 złotych. Do środka sprawcy dostali się w dość ciekawy sposób — wylamali płyty piśniowne w tylnej ścianie kiosku...

Ogłocony "maluch"

28 czerwca włamano się do fiata 126p, zaparkowanego przy ul. Wolnej. Po wypchnięciu małego, trójkątnego okienka, sprawca dostał się do środka, skąd skradł koło zapasowe, komplet kluczy i reklamówkę z częściami zapasowymi. Wartość skradzionych przedmiotów właściciel oszacował na 200 złotych.

"Fortunę" "Expressem"

Na szybki i łatwy zysk liczył zapewne włamywacz, który po wypchnięciu okna dostał się do kolektury "Lotto" przy ul. Jagiellońskiej. Zawiódł się chyba srogo, bowiem znalazł tam tylko bilon o nominalach od 20 gr do 1 zł. Zabrał jednak ze sobą 30 losów "Fortuna" i "Express". Może tym razem dopisze szczęście?



Wyrazy głębokiego współczucia Panu

Bolesławowi Bieleckiemu

z powodu śmierci

Żony

składają
pracownicy Powszechnej
Kasy Oszczędności BP
Oddział w Sanoku

Przedstawiciel Metalplast — Złotów na południowo-wschodnią Polskę oferuje

OKUCIA DO STOLARKI BUDOWLANEJ w cenach producenta

Okno-Res

Rzeszów
ul. Kraszewskiego 1
tel. (0-17) 388-80,
tel./fax 522-776

Komu dać, komu zabrać? — trudny wybór

W obszernym porządku zwołanej na 27 czerwca sesji wielkie emocje wzbudziło rozpatrzenie wniosku w sprawie zmian w uchwale budżetowej miasta na rok 1996 w związku z uzyskaną nadwyżką budżetową w kwocie 936 651,40 zł.

Poprzedziła je informacja skarbnika miasta o dotacjach z budżetu państwa w ogólnej kwocie 1 920 573 zł, przeznaczonych na następujące cele:

- budowę obwodnicy północnej (1 900 000),
- aktualizację spisów wyborców (3 444),
- odżywianie dzieci w szkołach podstawowych (17 129).

Zarząd Miasta przedłożył dwa projekty uchwał, zmieniających uchwałę budżetową miasta na rok 1996, które dotyczyły:

1. zwiększenia subwencji oświatowej o kwotę 45 172 zł
2. podziału nadwyżki budżetowej.

O ile projekt uchwały dotyczącej subwencji przegłosowano jednomyślnie 26 głosami, o tyle propozycje zarządu dotyczące podziału środków z nadwyżki budżetowej stały się przedmiotem ożywionej dyskusji.

Przewodniczący Komisji Finansowo—Budżetowej **Z.Podkalicki**, uwzględniając wnioski komisji stałych Rady Miasta, zaproponował następujące zmiany w przedłożonym projekcie:

- zmniejszyć środki na oświatę o 10 000 zł, a na wynagrodzenia pracowników o 36 170 zł,
- w dziale "ochrona zdrowia" dokonać zmiany zadania oraz środków z leczenia szpitalnego w kwocie 17 000 zł przenieść do leczenia otwartego i przeznaczyć na zakup aparatu USG dla przychodni zdrowia przy ul. Mickiewicza,

— przeznaczyć 13 170 zł na zagospodarowanie brzegów Sanu w dzielnicach Wójtostwo (10 000) i Błonie (3170),

— po 10 000 zł przeznaczyć dla Miejskiej Biblioteki Publicznej na zakup książek oraz dla SDK na instalację zabezpieczenia antywłamaniowego,

— niewielkie kwoty przeznaczyć na dotacje

dla organizacji społecznych: PCK — 5000 na remont muru oporowego, TRIUMS — 2000, Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta, Związek Sybiraków, Związek Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych oraz Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej po 1000 zł, dla Zespołu Szkół Ekonomicznych — 600 zł na wdrożenie kształcenia obywatelskiego i 1400 zł na promowanie kultury w mieście.

W dyskusji krzyżowały się różne zdania i opinie. Radny **S.Czernek** twierdził, że nadwyżka nie jest dobrym rozwiązaniem, gdyż przynajmniej połowa jej wynika z nieprecyzyjnego planowania, radny **E. Barna** akceptując proponowany podział wnosil o dokończenie zagospodarowania brzegów Sanu koło mostu Olchowickiego, natomiast w imieniu Komisji Zdrowia radny **J.Pawlik** zwracał uwagę na potrzeby leczenia w zakresie sprzętu medycznego. Aparaturę USG jest w Sanoku co prawda 5, wszystkie pracują od rana do późnego popołudnia, a mimo to na badanie trzeba czekać do miesiąca. Postulował zatem zakup przynajmniej urządzenia ratującego życie oraz źródła światła wspomagającego pracę innych urządzeń. Środków na ten cel proponował szukać w oświacie, która została bogato dofinansowana. Z kolei radny **P.Mazur** zauważył, że dotacja do szkół jedynie zabezpiecza ich funkcjonowanie, konieczne były na tym polu działania oszczędnościowe, a czym to skutkuje, doświadczyli radni na poprzednich sesjach. Poparł dotację dla TRIUMS—u, ZSE, ZHR i na promocję kultury, a proponował obniżkę środków na Euro—Eco—Meeting z uwagi na zmiany koncepcji tej imprezy.

Kiedy przyszło do głosowania okazało się, że wniosek Komisji Finansowo—Budżetowej upadł, gdyż za wnioskiem głosowało 12, a przeciw 14 radnych. Nie przeszły także wnioski w sprawie zakupu aparatu USG i regulacji brzegów Sanu na osiedlu Błonie. Poddano zatem pod głosowanie projekt podziału nadwyżki przygotowany przez Zarząd Miasta. Poparło go w głosowaniu 4 radnych, 12 było przeciw, a 7 się wstrzymało od głosu, tak więc podzielił on los

poprzednich wniosków. Radni **J.Biega**, **S.Czernek**, **M.Kawa** i **J.Pawlik** nie wzięli udziału w głosowaniu opuszczając salę obrad.

Po głosowaniu radny **Z.Podkalicki** powiedział: — *Chcę się czuć*

odpowiedzialny za politykę finansową w mieście, tak też jestem postrzegany. Tymczasem nie mogę utożsamiać się z decyzjami, jakie tutaj zapadają. Z dniem dzisiejszym składam rezygnację z funkcji przewodniczącego komisji.

Ważną kwestią przewijającą się w czasie obrad sesji była sprawa podwyżki wynagrodzeń dla pracowników Urzędu Miasta.

Przedstawiciele Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych Urzędu Miasta w Sanoku i Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" byli obecni na sali obrad, zwrócili się także z apelem do Rady Miasta Sanoka o przyjęcie propozycji Zarządu Miasta, pozwalających na częściej zwaloryzowanie płac pracowników, uwzględniające skutki inflacji.

Zwiększone zadania samorządu od 1993 roku związane kolejno z przejściem przedszkoli, wprowadzeniem dodatków mieszkaniowych, wejściem w życie ustawy o zamówieniach publicznych, przejściem szkół wymuszają zwiększenie zakresów czynności pracowników, nie jest natomiast respektowane ich "prawo do godziwej płacy".

Starania związkowców popierające propozycje Zarządu Miasta nie mają na celu uzyskania podwyżek płac, a jedynie utrzymanie ich na godziwym poziomie w stosunku do postępującej inflacji.

Decydujące dla pracowniczych pensji były głosowania, niestety ich wyniki nakazują urzędnikom i związkowcom uzbroić się w cierpliwość...

W dalszej części obrad przegłosowano projekt uchwały w sprawie określania zasad nabywania nieruchomości na rzecz gminy od osób fizycznych i prawnych.

Kolejne punkty stanowiły sprawozdania z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej

oraz Sanockiego Domu Kultury. Dyrektor Biblioteki **Leszek Puchała** w swoim wystąpieniu zasygnalizował trudną sytuację swojej placówki, wynikającą ze wzrostu opłat, który pochłaniać zaczął środki na działalność statutową. Placę w MBP nie są wygórowane, nie prowadzi się prac renowacyjnych, nie ma źródeł zarobkowania, a środki z dotacji są bardzo skromne. Zadania tej placówki natomiast wznoszą, wobec wysokich cen książek biblioteka często pozostaje jedynym źródłem informacji pozaszkolnej. Sprawozdanie zyskało wysoką opinię Komisji Oświaty i Komisji Rewizyjnej, a Komisja Finansowo—Gospodarcza rozważy wszelkie możliwości, aby przy ponownym omawianiu podziału nadwyżki zwiększyć środki na zakup książek. Na ręce dyrektora Puchały przewodniczący Rady złożył wyrazy podziękowania dla całego zespołu i za osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa.

Podobnie przychylnie zostało przyjęte sprawozdanie dyrektora **Waldemara Szybiaka**, który poinformował o przebiegu prac remontowych, przybliżył formy działalności swojej placówki i pochwalił się zaproszeniem na Międzynarodowe Warsztaty w Hannoverze i współpracą z fundacją Pro Helvetia. Chwalił także swoich pracowników, którzy pracują nie patrząc na obowiązujący zakres czynności, za co im podziękował. Działalność SDK—u została również wysoko oceniona przez przewodniczącego Komisji Oświaty. Padł wniosek, aby dwie największe imprezy — Collage Teatralny i Dni Didura — uwzględnić w budżecie miasta oraz poszukać możliwości zwiększenia środków na dalsze prace remontowe. Antoni Wojewoda w imieniu Komisji Rewizyjnej wystawił SDK—owi wysoką ocenę. Sprawozdanie zostało przyjęte drogą akceptacji.

Sympatycznym momentem tej sesji było podjęcie uchwały o nadaniu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sanoka powszechnie szanowanemu historykowi Sanoka i Ziemi Sanockiej panu **Stefanowi Stefańskiemu**, naszemu współpracownikowi.

Do pierwszego korka

Od wczoraj, w związku z pracami prowadzonymi przy budowie obwodnicy północnej, z ruchu drogowego wyłączono odcinek od skrzyżowania ul. Lwowskiej i Alej Wojska Polskiego (przed mostem olchowickim) do punktu złączenia ulic Królowej Bony i Sanowej.

Przewiduje się, że prace przy obwodnicy — m.in. wykopy pod kanalizację deszczową, gazociąg, regulacja sanitarki — potrwać nie krócej niż do końca roku. Przy wjazdach do Sanoka, od strony Przemysła, Leska i Krosna postawiono duże tablice ze szczegółowo rozrysowanym planem objazdów. Także w wielu punktach miasta usytuowane zostały mniejsze znaki informujące o kierunku objazdu.

Część ruchu lokalnego przeniesiona zostanie na ul. Podgórze, gdzie po raz pierwszy od bardzo dawna jeździć będzie można w dwóch kierunkach. Z części wyłączzonego z ruchu odcinka Alej Wojska Polskiego (od mostku na potoku Płowieckim do SP 9) korzystać jednak będą mogli mieszkańcy osiedla "Błonie".

Zrobi się zakalec?

Nie od dziś wiadomo, że komunikacyjna sieć Sanoka nie należy do wzorcowych. Wąskie ulice, brak sygnalizacji świetlnej, przejazd kolejowy w fatalnym miejscu. Zapowiadana od lat budowa obwodnicy wreszcie wchodzi w fazę wykonawczą.

Fakt ten niewątpliwie cieszy. Jednocześnie nasuwa się pytanie, jak przez najbliższe pół roku wyglądać będzie ruch samochodowy? Jak zmiana ta wypadnie w praktyce? Doprawdy trudno o optymistyczną prognozę. Wystarczy wziąć pod uwagę, iż w centrum miasta skoncentruje się prawie cały ruch, w tym także pojazdów ciężkich. Z pewnością spowoduje to sporą dezorientację wśród kierowców — przynajmniej początkowo. Jak temu zaradzić?

— *Przede wszystkim trzeba stosować się do nowych znaków. W ubiegłych latach mieliśmy już kilka podobnych sytuacji i z doświadczenia wiem, że po początkowym rozgardiaszu wszystko w miarę szybko się unormuje — zapewnił komendant "drogówki" Emil Zadarko. Miejscowi tylko przez kilka dni mogą mieć problemy z jazdą, potem nowe przyzwyczajenia wezmą górę. Nieco inaczej może być z przyjezdnymi. Ludzie, którzy Sanok odwiedzają rzadko, mogą się nieco pogubić. Ale powtarzam raz jeszcze: kto zastosuje się do nowych znaków, ten nie powinien mieć problemów.*

Dopuszczenie do ruchu dwustronnego na ul. Podgórze ma na celu częściowe odciążenie ul. Jagiellońskiej. Wiadomo, że sąsiaduje z nią ul. Kochanowskiego, będąca głównym traktem wjazdowym na osiedle "Błonie". Trudno sobie wyobrazić, co działo by się, gdyby rolę tę spełniały tylko wjazdy od stron ul. Jagiellońskiej i Lwowskiej — dodał



Skrzyżowanie ulic Kościuszki i Mickiewicza, na zdjęciu pozornie spokojne, już niedługo może stać się utrapieniem dla sanockich kierowców.

komendant Zadarko.

Równie trudno jednak wyobrazić sobie, jak wyglądał będzie ruch w centrum miasta. Skojarzenie ciężkich pojazdów i godzin szczytu prowadzi do bardzo prostego wniosku: w tym czasie niezbędni będą funkcjonariusze kierujący ruchem na skrzyżowaniach. Tylko że nie rosną oni jak grzyby po deszczu...

— *Wiem, że na niektórych skrzyżowaniach aż prosi się o policjanta kierującego ruchem, ale przy obecnym stanie osobowym wyznaczenie chociaż jednej osoby będzie bardzo trudne. Sezon urlopowy... Sytuacja jest taka, że w chwili obecnej dysponuje tylko siedmioma ludźmi. Powiem krótko: jeżeli będzie miał wolnego człowieka, to na pewno postawię go na skrzyżowaniu. Jednak pragnę zaapelować do kierowców, by bardziej dbali o kulturę jazdy i sami regulowali ruch w miarę własnych możliwości. Nie jest to przecież aż takie trudne — wystarczy odrobić na dobrej woli.*

Komendant Zadarko poproszony o wskazanie najbardziej newralgicznych punktów miasta, bez wahania wymienił trzy:

1. Cała ul. Jagiellońska (od przejazdu kolejowego do skrzyżowania z ul. 3—go Maja).
2. Około stumetrowy odcinek ul. Kościuszki, na którym styka się ona z ulicami Daszyńskiego, Mickiewicza (szczególnie uciążliwe skrzyżowanie), Gie-

li i Sienkiewicza.

3. Skrzyżowanie Dmowskiego i Rymanowskiej (obok cmentarza, poniżej Rejonowego Urzędu Pracy).

Mogło być gorzej

Jakby jednak na ów problem nie spojrzeć, skomasowanie ruchu w centrum miasta na czas przynajmniej części prac przy obwodnicy, jest po prostu koniecznością. Na pewno sytuacja ta — przynajmniej początkowo — sprawi kierowcom pewne kłopoty. Mogło być jednak znacznie gorzej. 15 lipca rozpocznie bowiem działalność reaktywowany dworzec autobusowy — popularne "Okęcie". Prywatni przewoźnicy postulowali, by pozwolono im wyjeżdżać z dworca przez ul. Daszyńskiego. Sme prośby motywowali m.in. zwiększonym zużyciem paliwa przy wyjeździe z dworca przez popularne "Okopisko".

— *Na szczęście nic z ich wniosków nie wyszło — stwierdził komendant. Gdyby jeszcze pod górę na Daszyńskiego pakowały się autobusy, w okolicach godziny piętnastej korki na skrzyżowaniu ulic Kościuszki, Mickiewicza i Daszyńskiego byłby tylko kwestią czasu.*

A czy i bez tego nie jest?

Bartosz Błażewicz

Komunikat o zmianie ruchu

Urząd Miasta Sanoka, Referat d/s Inwestycji i Remontów Kapitałnych informuje, że w związku z budową Obwodnicy Północnej w Sanoku (odcinek od ul. Sanowej do mostu olchowickiego), zostanie zmieniona organizacja ruchu na terenie miasta Sanoka.

Z ruchu zostanie wyłączona ulica Królowej Bony i Aleje Wojska Polskiego. Przejazd od strony Przemysła odbywać się będzie ulicami: Lwowską, Kolejową, Jagiellońską, Kościuszki, Rymanowską i dalej w kierunku Krosna.

Przejazd od strony Leska odbywać się będzie ulicami: Lipińskiego, Jagiellońską, Kościuszki, Rymanowską i dalej w kierunku Krosna.

Przejazd od strony Krosna odbywać się będzie ulicami: Rymanowską, Słowackiego, Jagiellońską i dalej w kierunku Przemysła i Leska.

Autobusy obsługujące linie podmiejskie, które mają dorzec przy ul. Daszyńskiego. Wyjazd z dworca w kierunku na Lesko i Przemysł bez zmian.

Wyjazd z dworca w kierunku na Krosno ulicami: Daszyńskiego, Jagiellońską, Kościuszki, Rymanowską.

Autobusy zatrzymujące się na przystanku przy ul. Staszica ulicami: Dmowskiego, Jana Pawła II, Langiewicza, Traugutta, Staszica, Dmowskiego.

Wyjazd na dworzec z kierunku od Krosna bez zmian.

Wyjazd na dworzec z kierunków Lesko, Przemysł, ulicami: Jagiellońską, Konarskiego, 800—lecia, Głowackiego, Sienkiewicza, Słowackiego.

Autobusy PKS bez zmian.

Autobusy MKS do uzgodnienia z tut. Urzędem.

Powyższą organizację ruchu planuje się wprowadzić od dnia 4 lipca 1996 r. do czasu zakończenia robót na Alejach WP i ul. Królowej Bony.

Po tym okresie zostanie opracowana nowa organizacja ruchu, o której powiadomimy oddzielnym pismem.

Parkingowa karuzela

Osiedle Błonie. Pomiedzy blokami sznury kolorowych aut. Stoją wszędzie. W zatoczkach, na alejkach i chodnikach. Atakują przybłokowe trawniki. Samochodowej inwazji nie oparł się też wąski pas zieleni biegnący wzdłuż ul. Kochanowskiego. Otacza go kolona kilkanaście pojazdów. Nad nimi góruje znak zakazu postoju...

Większość już się do tego przyzwyczaiła, a i policja nie interweniuje. Bo co mają robić właściciele pojazdów, skoro nie ma garaży, a pobliskie parkingi pękają w szwach? Projektanci osiedla nie przewidzieli tak szybkiego marszu mieszkańców do Europy, przynajmniej w dziedzinie motoryzacji. Nie wszyscy jednak akceptują istniejącą sytuację.

Zdzisław R. był niepomiernie zdziwiony, gdy któregoś majowego popołudnia w jego mieszkaniu pojawił się policjant z żądaniem usunięcia zaparkowanego na chodniku pod sąsiednim blokiem poloneza. Okazało się, że wezwał go sąsiad, pod oknami którego stał samochód.

— Stawiam tam auto z konieczności. Gdzie mam je zostawiać, skoro pod mój blok nie ma wjazdu i jest tylko wąska alejka dla pieszych? Tak samo robią inni. Parking obok mieści kilkanaście samochodów, a w okolicy istnieje ich kilkadziesiąt. Ludzie parkują więc, gdzie się da. Wszystkie chodniki wokoło są obstawione. Sama pani widzi, jak to wygląda. Taka ciastota, że przysłowiowej szpilki nie można wsadzić. Powiedziałem, że usunę się z chodnika, kiedy zrobią to wszyscy pozostali. Dlaczego tylko ode mnie żąda się przestawienia auta, skoro tuż obok tak samo parkuje kilka innych? Nie doczekałem się odpowiedzi na swoje pytanie, za to wystawiono mi wniosek na kolegium. Dostałem grzywnę w wysokości 20 złotych. Kolegium stwierdziło, że policjant miał rację, bo samochód stał na chodniku.

Następnego dnia w mieszkaniu Zdzisława R. ponownie pojawiła się policja. Tym razem funkcjonariuszy było dwóch.

— Akurat spałem, kiedy przyszli. Drzwi otworzyła córka. Jeden z nich zaczął mnie budzić szarpając za ramię. Drugi stał w przedpokoju. "Dowód osobisty albo prawo jazdy" — powiedział do mnie ten, który mnie budził. Zażądałem, aby sami się wylegitymowali. Usłyszałem, że są w mundurach i to wystarczy, a byle komu nie mają



Dzisiaj zamiast samochodów stoją tu trzy betonowe kwiatniki.

potrzeby się legitymować. Zażądałem też nakazu wejścia do mieszkania. Stwierdzili, że są na interwencji i nakazu mieć nie muszą. Na jakiej interwencji? Czy ja jestem awanturkiem albo jakiś przestępca, żeby mnie policja we własnym domu nachodziła? Nie pokazałem dokumentów i zażądałem, aby opuścili moje mieszkanie. Odpowiedzieli, że spotkamy się w sądzie i że będą tego żałować. To była sobota. W poniedziałek poszedłem na policję, żeby wyjaśnić całą sprawę. Nie było komendanta Pleśniara. Jego zastępca Wanielista skierował mnie do pana Hadama. Ten wyjaśnił mi, że mogę złożyć zażalenie do komendanta wojewódzkiego i tyle.

16 maja Zdzisław R. otrzymał "nakaz kary", który nakładał na niego kolejną grzywnę — tym razem w wysokości 60 złotych. Kolegium zaoc-

nie uznało go winnym popełnienia wykroczenia dotyczącego "odmówienia podania danych osobowych na żądanie uprawnionego funkcjonariusza Policji".

— Odwołałem się do Sądu Rejonowego. Dwudziestego czerwca odbyła się pierwsza rozprawa. Zeznał na niej jeden ze wspomnianych polic-

każdy inny. Może tylko wyjątkowo nieuprzejmym i nerwowym. Nie pozwalała nawet dzieciom bawić się pod swoimi oknami, obrzucając je niejednokrotnie niewybrednymi słowami. Nie stawałem pod jego oknami dla przyjemności czy robienia mu na złość, ale z konieczności.

Gdzie teraz parkuję? Porozumieliem się z właścicielem sąsiedniego sklepu, który na piśmie wyraził zgodę na pozostawianie samochodu na prowadzącej do niego drodze dojazdowej.

Nie wiem, czy mam jakiegokolwiek szanse na wygranie sprawy w sądzie. Świadczenie zająca są przecież moją rodziną, a policjanci przedstawiają wydarzenia zupełnie inaczej. Jak udowodnić, że tak nie było? Uważam, że przekroczyli swoje uprawnienia. Jak mieli uwagi do parkowania mojego samochodu, to powinni spisać numery i przysłać zawiadomienie, a nie wlaźć do mieszkania bez zaproszenia i zachowywać się, jakbym był jakimś przestępcą. Z policją jednak nikt jeszcze nie wygrał, więc i ja pewnie przegram. Ale może opisane zdarzenie zmusi kogoś do zastanowienia.

Poproszony o komentarz do spr-

Joanna Kozimor

W jego relacji, razem z kolegą weszli do mojego mieszkania na zaproszenie córki, która otworzyła im drzwi. Stwierdził, że nikt mnie nie szarpał i nie budził, ponieważ wcale nie spałem, tylko siedziałem z żoną przy stole i piłem kawę. Nie żądałem też wcale od funkcjonariuszy wylegitymowania się, za to sam odmówiłem okazania dowodu. Podkreślił, że to nie oni byli niegrzeczni, tylko ja zachowywałem się bardzo agresywnie i wyrzuciłem ich z mieszkania. Sprawa została odroczonej do sierpnia. Wtedy ma zeznawać moja żona i córka, które były świadkami całego zajścia. Nie rozumiem jak można tak postępować ze spokojnymi ludźmi? To, że sąsiad, któremu przeskądzał tylko mój samochód, jest radnym w dzielnicy, niewiele mnie obchodzi. Jest takim samym człowiekiem jak



Po pasie zieleni na Kochanowskiego zostało smętne wspomnienie.

Czysto sanocki „przekręt”

Fałszywe „Reeboki”

Tak jak w całej Polsce, tak i w Sanoku przy Komendzie Rejonowej Policji działa referat do spraw walki z przestępczością gospodarczą. Nie słyszy się o tych policjantach dużo, gdyż sama praca nie jest zbyt spektakularna, a opiera się głównie na analizie dokumentów, wertowaniu przepisów i ustaw. O ich istnieniu przypomina się przy okazji wypłynięcia afer gospodarczych o mniejszym lub większym zasięgu. Sanocki policjanci gospodarczy ujawnili w ciągu paru ostatnich lat kilka poważnych spraw, np. w 1992 wyłudzenia od banków na sumę 12 i 6 miliardów starych złotych, a w ostatnim półroczu sprawę nieuczciwego pracodawcy, który nie odprowadził należnych podatków i składek ZUS, sięgających kilku miliardów starych złotych. Ostatnio spore zainteresowanie wzbudził fakt odkrycia sprzedaży i dystrybucji na całą Polskę podrabianych butów marki "Reebok". Do tej pory zdarzały się podobne sprawy, lecz ich korzenie zwykle sięgały w głąb kraju.

W toku działań operacyjnych ustalono, że niektóre buty są podrabiane — jedna z sanockich hurtowni sprzedawała w sieci swoich sklepów, ale także swoim kontrahentom, nędzne imitacje markowego obuwia produkowane w Korei, po cenie odpowiadającej "Reebokom"

oryginalnym (ponad 100 złotych). W wyniku przeprowadzonej przez policjantów kontroli, zabezpieczono jako dowód rzeczowy 41 par fałszywych butów. W tej chwili prowadzone jest postępowanie przygotowawcze w sprawie wprowadzenia do obrotu kopii butów firmy "Reebok".

O wykryciu podróbek powiadomiono firmę, do Sanoka przyjechał jej przedstawiciel. Stwierdził on z całą pewnością, że mamy do czynienia z fałszerstwem. W oryginalnych "Reebokach" zapiętek jest sztywny, gdy tymczasem w tych ugina się pod naciskiem; wkładka miękka ma pod spodem wyciśnięty znak firmy, a nie inny, np. "Adidas", "Puma", czy "Graph—Lite"; spód buta wyłożony powinien być czymś w rodzaju polyskującej, szarej tekturki, nie zaś szarą materią. A poza tym wszystkim są niechlujnie wykonane, krzywo szyte, klej wylał na złączeniach. Prawdopodobnie trwają w tej chwili (tak jest w większości podobnych wypadków) poufne rozmowy pomiędzy hurtownią "Reebokiem" o zadośćuczynienie, a jeżeli nie dojdą do skutku, być może producent wystąpi do sądu.

A co z tymi, którzy mieli pecha i trafili na podróbki? No cóż, wszystko zależy od nich samych. Jeżeli stwierdzą, że dobrze się im chodzi, nie przeszkadzają im niedoróbki, po prostu będą chodzić w nich dalej. Jeśli jednak ktoś poczuje się oszukany, może udać się do miejsca zakupu owych "Reeboków" i żądać bądź wymiany ich na oryginalne, bądź zwrotu gotówki. Jeśli reklamacja nie będzie uwzględniona, klient może wystąpić na drogę prawną i założyć sprawę cywilną.

(cdy)

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Asfaltowe wielbłądy

— Na drogach osiedlowych wymyślono proggi zmuszające kierowców do ograniczenia prędkości jazdy — skłonił do telefonowania jeden z czytelników. Jeżeli kierowca w porę nie zwolni, to nieźle nim potępię, a na dodatek może mu uszkodzić resory. Pomysł z progami jest dobry, niestety — wykonanie gorsze. Komuś zabrakło chyba wyobraźni i nie pomyślał, że po deszczu przy progach gromadzić się będzie woda, tworząc głębokie kałuże. A przecież wystarczyłoby zrobić odpływ do kanalizacji burzowej i po całym kłopotcie.

Progi, nota bene wyklinał przez większość kierowców, jako żywo przypominają wielbłądy. Nie dość, że garbate, to jeszcze z zapasem wody.

Gdzie kucharek sześć...

Na ulicy Kopernika stoi blok, którego część zaadaptowano dla potrzeb eleganckiego sklepu spożywczego (popularny "nocny"), kawiarni "Czarna kofina" i klubu bilardowego "Bankrut". Warto chyba również wspomnieć o mieszczącej się tam wypożyczalni kasety wideo "Maskotka". Tym bardziej więc dziwi, iż obęście wymienionych punktów nijak nie licuje z ich dość eleganckim wystrojem.

— W ostatnią niedzielę wybrałem się do sklepu nocnego na zakupy — relacjonuje czytelnik. Moją uwagę zwrócił bałagan panujący na parkingu przy sklepie i kawiarni. Jakieś dziury, żwir, śmieci i kto wie co jeszcze. Wstyd, żeby właściciele tych lokali nie potrafili się dogadać między sobą i nie zadbać o czystość. Przecież to nie sztuka zapłacić kilka symbolicznych złotych ludziom ze schroniska Brata Alberta, by ci uporządkowali obęście. Wiem, że niektórzy w Sanoku tak robią i o czystości wokół ich placówek nie można powiedzieć złego słowa.

(bb)

CU
COMMERCIAL UNION
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE (POLSKA) S.A.

Oferuje:

- Ubezpieczenia na życie z funduszem inwestycyjnym, z którego można korzystać w formie renty kapitałowej lub wypłacić w całości
- Młodzieżową Polisę Przyszłościową
- Ubezpieczenie kredytobiorców
- Ubezpieczenie wspólników
- Ubezpieczenie grupowe — terminowe i uniwersalne
- Ubezpieczenie Terminowe

Nasz doradca pomoże Ci zabezpieczyć Ciebie i Twoich najbliższych
Tel. 347—14

Ubezpiecz to, co najcenniejsze... Twoje życie!

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektach naszego reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodzie można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



Przypadkowy choreograf — perfekcjonista

Któż w Sanoku nie wie, kim jest Janusz Podkul? Nazwisko twórcy największych sukcesów Zespołu Pieśni i Tańca Autosan każdemu sanoczaninowi musiało obić się o uszy. Mało kto jednak wie, że żyjący — wydawałoby się — wyłącznie tańcem i muzyką Podkul zajmuje się tym wszystkim z przypadku. Zresztą przypadek nader często kierował jego losem.

Marzeniem Podkula było studiowanie filologii polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Niestety, radość ze zdania matury w krośnieńskim "ogólniaku" szybko została przyćmiona przez rodzinną tragedię — w bardzo krótkim czasie śmierć odebrała Januszowi Podkulowi wszystkich najbliższych. Został sam. Marzenia o studiowaniu poszły w ką, bo przecież trzeba było z czegoś żyć. Jako takiego fachu Podkul w rękę nie miał. Posiadał za to wrodzony talent do wszystkiego, co związane z tańcem i śpiewem.

Już jako dziesięcioletnie pachole występował w zespole szkolnym w rodzinnym Krościenku Wyżnym. Był to taki reprezentacyjny zespół powiatu krośnieńskiego. W pierwszej klasie "ogólniaka" dostał propozycję, które przyjął i prawdopodobnie mógłby dzięki nim trafić do Księgi Rekordów Guinnessa. Jako piętnastoletni gołowąs podjął się prowadzenia zespołu działającego w krośnieńskiej "Lniance" i zespołu Związku Młodzieży Wiejskiej z Jedlicza (— *Dzisiaj bym się na coś takiego nie zdecydował — zapewnia*). Jako uczeń LO w Krośnie był wysyłany na różne kursy choreograficzne — do Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, do Krakowa czy Poznania.

— *Uczyłem się od świętych ludzi, wspaniałych fachowców — opowiada Janusz Podkul. Na przykład od Bożeny Niżańskiej, Ireny Kik, Igora Wachowiaka czy wreszcie Jadwigi Hryniewieckiej, której zawodziaczam najwięcej.*

Trudno zrozumieć Janusza Podkula, jeszcze trudniej mu uwierzyć, choć dziennikarz odnosi wrażenie, że choreograf jest szczerzy, gdy zapewnia:

— *Trudno powiedzieć, że lubiłem to, co robiłem. To szło jakoś tak z rozpędu — wszyscy mnie chwalili, mówili, że mam talent. Ja sam nie byłem do tego przekonany.*

Jako się rzekło, musiał z czegoś żyć. Podjął zatem pracę w krośnieńskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo—Warzywnego, gdzie także funkcjonował zespół. Jednocześnie nadal prowadził zetemwuowską grupę w Jedliczu.

Wreszcie namierzony został przez ludzi z Sanockiej Fabryki Autobusów. Wówczas jeszcze przy Autosanie działał zespół estradowo—rewiowy. Na jakąś ważną uroczystość trzeba było w błyskawicznym tempie opracować choreografię.

— *Reżyserią programu zajmowała się profesjonalistka z Teatru imienia Siemaszkowej w Rzeszowie, pani Elwira Turka — wspomina Podkul. Przy niej nauczyłem się bardzo wiele — takiego uteatralnienia programu, posługiwania się światłem, wykorzystania wszystkich możliwości, jakie daje scena.*

O przenosinach Janusza Podkula do Sanoka też właściwie zdecydował przypadek. Podkul bowiem nie bardzo chciał zmienić miejsce zamieszkania. Bardzo lubił jednak ówczesnego kierownika Zakładowego Domu Kultury Autosanu Emila Burasa. Ten kiedyś przyjechał do Podkula w bardzo deszczowy dzień

powiedział: — *Napisz podanie o przeniesienie do Autosanu. W taką ulewę do ciebie przyjechałem, że chyba mi nie odmówisz. No i nie odmówił. W ten sposób od 1968 roku mieszka w Sanoku.*

— *Wtedy w ZDK—u funkcjonował zespół estradowo—rewiowy — opowiada J.Podkul. Widowiskowy, ale mamiutki artystycznie. Ja reżyserowałem programy, opracowywałem choreografię, pisałem teksty, projektowałem stroje. Byłem takim omnibusem. Zespół istniał do 1979 roku. Uznałem, że nie wielkiego nie da się z nim osiągnąć, bo działanie polegało głównie na powielaniu pomysłów artystów profesjonalnych. Ponieważ nigdy nie chciałem od nikogo zrzynać a tworzyć coś samemu, wraz z Władysławem Rakoczym i Stanisławem Chybiło przekształciłem grupę estradową w Zespół Pieśni i Tańca Autosan.*

Podkul został w Sanoku, chociaż miał kilka interesujących i intratnych propozycji — między innymi dzięki ludziom, którzy uczyli go choreografii, szybko rozeszła się fama, że jest w Sanoku facet, który potrafi wspaniale prowadzić folklorystyczny zespół. Chcieli go w Mielcu, gdzie w latach siedemdziesiątych pieniądze było multum, a przy tamtejszej WSK działali Rzeszowiacy — sztandarowa grupa swego województwa. O ściągnięciu Podkula marzyli w Stalowej Woli, a trzeba wiedzieć, iż tamtejsi Lasowiaczy byli wówczas poważną konkurencją dla samego Mazowsza. Sława sanockiego choreografa dotarła nawet do Poznania, gdzie funkcjonował renomowany zespół Wielkopolska (— *Jakoś nie odszedłem — lakonicznie kwituje pytanie dziennikarza Janusz Podkul*).

Podkulowy Autosan odnosił tyle sukcesów, że sam choreograf nie jest w stanie wszystkich wymienić — fakt, że ZPiT Autosan objechał praktycznie całą Europę, wygrywając festiwale w Portugalii, Szwajcarii, Niemczech, Holandii, Turcji, Czechosłowacji, Bułgarii czy na Węgrzech. O krajowych sukcesach nawet nie ma co wspominać.

— *Praca z tymi młodymi ludźmi była naprawdę bardzo sympatyczna — ocenia Janusz Podkul. Taniec jest naprawdę ciężką pracą, wymagającą myślenia — fałszywy jest stereotyp, iż tancerze "myślą wyłącznie nogami". Podziwiałem moich podopiecznych za to, iż nie dość, że byli wspaniałymi artystami, to jeszcze większość z nich zaliczała się do szkolnych prymusów. Atmosfera w zespole zawsze była dobra, kilkoro tancerki i tancerzy wzięło ze sobą ślubny, podczas których występowali w ludowych kostiumach. Oczywiście, czasem dochodziło też do tarć. To zresztą chyba nieuniknione w pracy z każdą grupą. Ja jestem bardzo wymagający — u mnie trzeba ciężko pracować. Nie cierpię kombinatorów pozorujących robotę. Zdejście sobie sprawę, że czasami pracuję się z mną bardzo trudno.*

Autosan rozstawił miasto i zakład w kraju i za granicą. Jednak ustrój się zmienił i fabryka autobusów zaczęła pozbywać się wszystkich, co nie związane z produkcją. Kiedy zespół Autosan wrócił w 1991 z tygodniowego festynu organizowanego w Norymberdze przez Partię Zielonych, Podkulowi wręczono wypowiedzenie z pracy.

Powstało wówczas Towarzystwo Miłośników Muzyki i Folkloru, a zespół tułał się po Osiedlowych Domach Kultury (— *I w Puchatku, i w Gagatku traktowali nas życzliwie — podkreśla*



Janusz Podkul pracuje, zbierając między innymi plisie pióra, niezbędne do kostiumów tancerzy zespołu Sanok.

Podkul — *choć w sumie była to taka wielka improwizacja*). Jesienią 1992 roku doszło do słynnego rozłamu:

— *Nie potrafię pracować z laikami, którzy chcą być mądrzejsi, niż są w rzeczywistości. Nie chcę na nowo rozdrapywać ran, ale znalazły się wówczas osoby, które psuły atmosferę. Zespół został ze mną. Przez dziewięć miesięcy pracowałem z nim społecznie, bo nie potrafiłbym powiedzieć moim tancerzom: "Kończymy to wszystko, idźcie do domu".*

Od 1 lipca 1993 roku Podkul wraz z zespołem (pod nową nazwą: Zespół Tańca Ludowego Sanok) przyjęty został pod skrzydła Sanockiego Domu Kultury. W rozmowie z dziennikarzem dyskretnie podkreśla, jak wdzięczny jest dyrektorowi Waldemarowi Szybiakowi. Zresztą Szybiak tej decyzji chyba nie żałuje: Sanok od 1993 roku dał już około pięćdziesięciu koncertów, w 1994 zdobył I nagrodę na festiwalu "Folklor Pogorza" w Jaśle, w roku ubiegłym przywieźli z Rzeszowa pierwsze wyróżnienie za wartość artystyczną programu przedstawionego na Ogólnopolskim Konkursie Polskich Tańców Narodowych.

Od stycznia Sanok pracuje nad nowym programem. Oprócz dwunastu par młodzieży ze szkół średnich do Podkula wróciło dziesięć par ze starego Autosanu. Do tańca dwudziestu dwóm parom przygrywa kapela Kamrady.

— *Pierwszy raz przedstawimy nowy program 11 listopada. Mamy dużo propozycji, aby wystąpić wcześniej, ale na razie je odrzucamy. Pokażemy się dopiero wówczas, gdy wszystko będzie dopięte na ostatni guzik — zapewnia Janusz Podkul, przypadkowy choreograf — perfekcjonista.*

Marek Pomykała

Pielgrzymka do Kalwarii Paclawskiej

Każdego roku 2—go i na 15—go sierpnia szli pątnicy z Pakoszówki na Kalwarię Paclawską. 2 sierpnia na Matkę Bożą Anielską wypadał odpust zupełny, tak zwany "Porcunkula". Był jednym z wielu odpustów kalwaryjskich. Szli na ten odpust przeważnie ludzie starzy i podrostki, którzy pierwszy raz chcieli wszystko dobrze zobaczyć, gdyż nie było w tym czasie wielu pielgrzymów. Pierwsza moja pielgrzymka była na drugiego sierpnia w 1937 roku. U mnie, piętnastoletniego podrostka, wzbudzała dużą ciekawość i podniecenie. (...)

Na pięć dni naszej podróży mama

napięła "pytłowego" chleba, bułeczek i słodkich rogalików (zboże męło się na wodnych młynach we wsi Srogowie, Grabownicy i Humniskach). Tylko bogatsi gospodarze, którzy mieli więcej zboża pozwalali sobie dwa razy do roku zemleć je na "pytel". Na co dzień ludzie na wsi męli w domu na żarnach, a we młynie na "razowo", to znaczy razem z grysem. Mama przygotowała też na drogę domowy twaróg. Wyciekało się z niego do sucha serwatkę, dodawało odpowiednią porcję masła domowego i dobrze razem to mieszało. Twaróg nakładano szczelnie do kamiennego garnuszka, z wierzchu przykrywano czystym listkiem kapusty albo chrzanu. Taki ser w gorące dni nie poddawał się psuciu i miał dobry, specyficzny smak.

Dwudziestego dziewiątego lipca, po północy, wychodziła ze wsi grupa ludzi. Jeżeli ich było najmniej dwadzieścia osób, to była tak zwana "kompania". Natomiast, jeżeli było mniej, to na Kalwarii łączyli się z taką drugą grupą i dopiero w ten czas tworzyli samodzielną kompanię. Oszczędzając, obuwie nieśli w tobakach. Wszyscy szli boso, przeważnie drogami i trawiastymi miedzami. Szło się z Pakoszówki przez wsi: Srogów

Górny, Falejówkę, Raczkową. Często te trzy wsie tworzyły jedną kompanię, osobliwie na Zielną, potrzebne były duże, silne kompanie (o potrzebie tej "siły" powiem dalej). Z Raczkowej szło się do Dębnej, Mrzygłodu, Tyrawy Solnej; idąc popod las, z boku zostawała wieś Siemuszowa i Rozpucie. Dochodziło się do dużej wsi Krecowa, a z niej do Kuźminy, Leszczawy, Łomny, Trójcy, Posady Rybotyckiej, niemieckiej kolonii Makowej, a od niej 5 kilometrów i Kalwaria Paclawska.

Ażeby nie było dla nas za ciężko, brat Staszek odwiózł nas koniem do Krecowa. Dalej drogi przejezdnej nie było. Tam doganiali my kompanię, która wyszła ze wsi o północy i tu miała pierwszy odpoczynek. Kompania była mieszana; Polacy i Ukraińcy, w tym czasie nazywani jeszcze Rusinami. Pamiętam, szło 11 starszych kobiet oraz 14 osób młodzieży i podrostków. Między nami była nieżyjąca już dziś Zofia Myśko, która знаła dobrze wszystkie drogi na skrót, gdyż miała męża ze wsi Trójca, niedaleko Kalwarii i w tej wsi pielgrzymi z Pakoszówki zawsze nocowali. Anna Pisula ze swoim synem Władkiem i moja mama opowiadały legendy oraz objaśnienia na Kalwarii. Pisulo-

wa była kobietą na te czasy bardzo czytana i miała bardzo piękną dykcję, gdy opowiadała literaturę piękną i religijną na naszych postojach i wieczorach. Moja mama i starsza od niej kobieta zwana Bonichą pilnowały porządku i grzeczności u podrostków. Zaraz na początku tajemniczo zapowiedziano nam, że kto nie będzie posłuszny i grzeczny, to przed samą Kalwarią będzie musiał całować starą Niemkę w bardzo brzydkie miejsce. Naiwności u nas nie brakowało, więc wierzyli my we wszystko. Dlatego przez całą drogę staraliśmy się zachować względną dyscyplinę.

Porządek był taki. Rano śpiewano godzinki do Matki Boskiej, przez drogę też śpiewano różne pieśni religijne. Obiadowy spoczynek był koło cerkwi we wsi Łomna, bo tam był proboszczem ksiądz Tymczyszyn, rodak z naszej wioski, który ugaszczal nas dobrymi owocami ze swojego sadu.

Między wsią Leszczawą a Łomną, w czystym polu stała kaplica, tzw. Pustelnia. Pisulowa opowiadała o niej legendę: *Dawniej te tereny były zalesione. W tym lesie pokutujący człowiek zbudował pustelnię, żył tu do śmierci i koło tej kaplicy jest pochowany. Mówiła też o tym pieśń, którą my śpiewali:*

Dawna święta powieść niesie o pustelniku

Który z dala żył w tym lesie, w ciasnym kąciku.

Ledwie tylko dzionek świtał, zaraz Matkę Boską witał — Zdrowaś Maryjo!

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Włodzimierz Marczał, ur. w 1922 roku w Pakoszówce, jest autorem wspomnień pt. "Ukraińiec w Polsce"; książki znakomitej, zaskakującej świetną narracją, zmysłem obserwacyjnym i ogromną mądrością życiową autora. Tekst, który drukujemy w "TS" jest fragmentem przygotowywanej właśnie przez Włodzimierza Marczała, nowej książki pt. "Pamięć przeszłość przypomina". Sanktuarium w Kalwarii Paclawskiej było miejscem peregrynacji katolików obydwu obrządków — rzymskiego i greckiego. Trasa pielgrzymek mieszkańców podsanockich wsi wiodła między innymi przez nieistniejące już dziś miejscowości — Trójcę, Leszczawę, Makową...

Leszek Puchała

KOMIS MEBLOWY

ARA

poleca atrakcyjne meble używane:

- komplety wypoczynkowe skórzanane
- kredensy
- ławy, stoliki
- lampy

Sanok, ul. Zamkowa 17

ZAPRASZAMY

Podziękowanie z ambasady

Przed kilkoma miesiącami informowałem Czytelników "Tygodnika Sanockiego" o ciekawej inicjatywie Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego — Koło w Sanoku. Mianowicie przy okazji ważnych rocznic i wydarzeń w skali miasta oraz kraju Koło to, a właściwie jego prezes **Tadeusz Ortyl** zaopatruje wycofane z obiegu banknoty w okolicznościowe nadruki.

Ostatnio z racji pobytu królowej Elżbiety II w Polsce na banknocie pięćsetzłotowym wykonano taki właśnie nadruk. Jeden egzemplarz w odpowiedniej kopercie (również z nadrukiem) przesłano do pałacu królewskiego w Londynie. Na początku cze-



British Embassy
Warsaw

Alleg. Box No. 1
00-556 Warsaw

Telephone: 6281001-5
Telex: 813694 (a/b 813694 PROH PL)
Facsimile: 6217161

Sz.P.
Tadeusz Ortyl
Prezes P.T.N. w Sanoku
ul. Kopernika 8/16
38-500 Sanok

11.06.1996

Szanowny Panie!

W imieniu Ambasady Brytyjskiej serdecznie dziękuję za miły list oraz upominek w postaci koperty z nadrukiem okolicznościowym z okazji wizyty JKM Elżbiety II w Polsce.

Cieszymy się niezmiernie, że wizyta Jej Królewskiej Mości spotkała się z tak wielkim zainteresowaniem.

Niestety nie jest możliwe spełnienie Pana prośby, gdyż Królowa nie wysłała autografów (nie udziela też nigdy wywiadów); przesyłam jednak w załączeniu zdjęcia JKM Elżbiety II.

Z poważaniem

Agnieszka Bartoszevska
Agnieszka Bartoszevska
Sekcja Informacji

rwca tego roku na nazwisko prezesa Ortyla nadeszło do ambasady brytyjskiej w Warszawie podziękowanie za miłą przesyłkę. Przepuszczalnie ani Poczta Polska nie wydała z okazji sympatycznej wizyty znaczka, ani też Mennica Państwowa nie wydała jakiegś monety czy medalu. Jedynie PTN w Sanoku pomyślało o tym.

Obok przedstawiam kopię podziękowania, do którego ambasada dołączyła kolorowy portret Elżbiety II.

Warto przypomnieć, że oprócz powyższego sanockie PTN w gościnnych salach Muzeum Historycznego organizuje zawsze ciekawe wystawy monet, medali i odznaczeń.

Stefan Stefański

Niech wypoczywają spokojnie

Rozpoczęły się wakacje i kolonie. Należy pamiętać o tym, że wychowawcy kolonijni ponoszą odpowiedzialność prawną i moralną za powierzone im opiece dzieci. Do ich obowiązków należy zapewnienie podopiecznym zdrowego i radosnego wypoczynku, koniecznego do nabrania sił do dalszej nauki.

Na organizatorach dziecięcego wypoczynku spoczywa obowiązek zapewnienia w placówkach rekreacyjnych podstawowych warunków bytowych i właściwej opieki. Obiekty takie powinny uzyskać pozytywną kwalifikację sanitarną, wydaną przez odpowiedniego Państwowego Inspektora Sanitarnego, być odebrane przez Straż Pożarną, a następnie zarejestrowane przez Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Organizatorzy muszą zapewnić pełne bezpieczeństwo wypoczywającym poprzez ścisłe przestrzeganie przepisów dotyczących ochrony zdrowia i życia, dbanie o higienę osobistą, sanitarną i przyrządzania posiłków. Często wystaczy umyć ręce, odpowiednio opłukać owoce i warzywa, aby uniknąć chorób zakaźnych prze-

wodu pokarmowego np. czerwonki, salmonelozy, wirusowego zapalenia wątroby, czy też głośniego ostatnio wirusowego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych.

Wszyscy musimy pamiętać o właściwych warunkach przechowywania żywności, szczególnie tej, która łatwo się psuje (poniżej 10 st. C), o należywym zabezpieczeniu żywności przed owadami, o niespożywaniu surowej wody z przypadkowych źródeł (wodę i mleko najlepiej przegotowywać), niespożywaniu produktów nieznanego pochodzenia.

Apelujemy o rozwagę przy zbieraniu runa leśnego, zwłaszcza grzybów. Pamiętajmy o kleszczach i zwierzętach leśnych, które często chore są na wściekliznę.

Nadmierny wysiłek psychofizyczny (obozy wędrownie), przecenianie swych możliwości (kąpiele w miejscach niedozwolonych) mogą stanowić przyczynę urazów, kalectwa oraz śmierci.

Aby wypoczynek wakacyjny był radosny i zdrowy, sprawy zabezpieczenia ochrony zdrowia muszą być przez wszystkich doceniane.

Apel o rozwagę

Przed nami kolejne grzybobranie — relaksująca przygoda i przyjemność, niosąca jednak ze sobą niebezpieczeństwo pomyłek w rozpoznawaniu grzybów i tragicznych tego konsekwencji. Corocznie na terenie naszego województwa notuje się kilkadziesiąt zatruc pokarmowych wywołanych spożyciem grzybów trujących. Kilka z nich, mimo wysiłku służb zdrowia, zakończyło się śmiercią.

Jak uniknąć zatrucia?

Jest na to tylko jedna rada — trzeba umieć rozróżnić gatunki jadalne od niejadalnych i trujących. Potrzebne wiadomości znajdziemy w "Atlasie grzybów" — należy dokładnie przyjrzeć się zamieszczonym tam ilustracjom, uwzględniając szczególnie cechy różniące gatunki jadalne od pozostałych. W przypadku jakiegokolwiek wątpliwości lepiej nie rozpoznanego grzyba wyrzucić.

Przed śmiertelnym zatruciem uchroni nas rezygnacja z gatunków blaszkowych, tj. takich, które na spodzie kapelusza posiadają promieniście rozłożone blaszki.

Pamiętać musimy również, że grzyby są ciężko strawne, w związku z czym nie powinny być podawane dzieciom, osobom starszym i chorym.

Najniebezpieczniejsze dla zdrowia i życia

Najtragiczniejsze zatrucia powoduje **muchomor sromotnikowy** — ma zielonooliwkowy kapelusz, często mylony z zielonymi odmianami gołąbków (surodajek), gąską zieloną, tzw. zielonką oraz czubajką kanią. Około 50 gramów tego grzyba (średniej wielkości owocnik) może spowodować śmierć dorosłego człowieka.

Śmiertelnie trujące są też **muchomory: wiosenny i jadowity**, podobne budową do muchomora sromotnikowego, lecz posiadające inną — białą

— barwę. Te z kolei bywają mylone z młodymi, dziko rosnącymi pieczarkami.

W okresie wiosennym występują zatrucia po spożyciu **piestrzenicy kasztanowej**, mylonej z jadalnymi odmianami smardza.

W niektórych rejonach, w dalszym ciągu istnieje tradycja konsumpcji **krowiaka podwiniętego**, tzw. olśzówki, zaliczanej do grupy grzybów trujących.

Można zatruci się grzybem jadalnym...

...jeśli nie przestrzega się pewnych zasad. To tak zwane zatrucia nieswoiste.

Ostatnio powstała moda zbierania grzybów do foliowych siatek, torebek itp. W tych warunkach grzyby bardzo łatwo ulegają zaparzeniu i zepsuciu. Wówczas, nawet w gatunkach jadalnych, wytwarza się niebezpieczna dla zdrowia neuryna.

Ponadto należy pamiętać, że grzyby są świetną pożywką dla bakterii i dlatego winny być przerobione i spożyte w możliwie najkrótszym czasie. Przechowywanie chłodnicze w tym przypadku nie daje porządnego efektu.

Najczęstsze objawy zatrucia

Są nimi bóle brzucha, głowy, nudności, osłabienie, obfite wymioty, biegunka. Objawy te, przy najgroźniejszym zatruciu, tj. zatruciu muchomorem sromotnikowym, obserwuje się późno, najczęściej po 12 — 24 a nawet 36 godzinnym okresie utajenia, co stanowi cechę charakterystyczną dla tego typu zatruc. Krótki okres utajenia 0,5 — 4 godzin typowy jest dla zatruc o lekkim przebiegu.

Co robić?

Nie należy lekceważyć nawet nie-

wielkich dolegliwości po spożyciu grzybów. Natychmiast trzeba zgłosić się do lekarza, gdyż tylko szybka i fachowa pomoc może zapobiec niebezpieczeństwu. Należy zabezpieczyć resztki nie spożytej potrawy, obierki oraz związaną treść i przekazać lekarzowi do analizy sporologicznej. Umożliwi to szybszą diagnozę i skuteczną ratunek.

Kilka uwag o sprzedaży grzybów na targowiskach. Jakich zasad obowiązują podczas obrotu handlowego grzybami świeżymi?

Tę kwestię reguluje Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 18 sierpnia 1993 roku. Dopuszcza ono do obrotu handlowego 34 gatunki grzybów jadalnych. W wykazie tym brak jest tych grzybów jadalnych, które posiadają niebezpieczne trujące odpowiedniki, np. nie występują w nim jadalne odmiany gołąbków, z powodu ich dużego podobieństwa do śmiertelnie trującego muchomora sromotnikowego.

Grzyby surowe przeznaczone do sprzedaży powinny być jednego gatunku, bez zmian organoleptycznych, zwłaszcza zaczerwienienia i zaplęcenia. Winny być zakwalifikowane do sprzedaży przez klasyfikatora oraz oznakowane gatunkiem grzybów a także imieniem, nazwiskiem i adresem sprzedawcy.

Omawiane zarządzenie nakłada na właścicieli targowisk obowiązek zatrudniania klasyfikatorów (lub grzybowzawców) w celu oceny grzybów surowych, przeznaczonych do sprzedaży.

Także w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Sanoku zatrudnieni są grzybowzawcy, służący bezpłatną pomocą w identyfikacji grzybów.

Opracowała M. Kowalewska

Coś dla kinomanów

Repertuar dla wybrednych

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Ale to nie koniec. Właściciele "Pokoju" Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325-79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwonicie, kinomani!

☆☆☆☆☆☆

Od 5 do 7 lipca na ekranie kina zagości amerykański film animowany "Toy story" — (godzina 18.00, bez ograniczeń wiekowych). Ten osiemdziesięciminutowy film powstał od początku do końca w komputerze. Mały chłopiec ma bogatą kolekcję zabawek, które ożywają, gdy istoty ludzkie wychodzą z pokoju. W lalkowej społeczności obowiązuje hierarchia — największym autorytetem cieszy się kowboj. Ale pojawia się konkurent w postaci kosmonauty Buzza. Do czego doprowadzi niezdrowa rywalizacja?

☆☆☆☆☆☆

W tych samych dniach, tyle, że o godzinie 20, kino "Pokój" zaprasza na sensacyjny film amerykański "Gorączka" (dozwolony od lat 15; w rolach głównych Al Pacino, Robert De Niro, Val Kilmer). Grupa gangsterów napada na opancerzony samochód przewożący papiery wartościowe. Akcja się udaje, ale jeden z napaśników zabija strażnika. Gangsterzy próbują odsprzedać zrabowane papiery prawowitemu właścicielowi, ten jednak przygotowuje zasadzkę...

☆☆☆☆

Tylko przez dwa dni, od 8 do 10 lipca o godz. 20.00 wyświetlany będzie najnowszy film Agnieszki Holland "Całkowite zaćmienie" (dozwolony od lat 15). Zrealizowany w koprodukcji francusko-brytyjskiej obraz psychologiczno-obyczajowy (w roli głównej jeden z najzdolniejszych aktorów młodego pokolenia Leonardo Di Caprio) opowiada historię przyjaźni dwóch słynnych poetów francuskich. Rok 1871: siedemnastoletni Artur Rimbaud przybywa

do Paryża, gdzie odwiedza Paula Verlaine'a. Rodzi się między nimi przyjaźń, która szybko nabiera dwuznacznych podtekstów.

☆

Od 11 do 14 lipca coś dla miłośników komedii parodiujących znane dzieła filmowe. Zresztą nazwiska Leslie Nielsen a Mela Brooks mówią same za siebie. Film, na który mogliby się wybrać nawet dwunastolatki, wyświetlany będzie dopiero o godzinie 20. A tytuł? "Dracula — wampiry bez zębów". Ow rozstawiony Książę Ciemności to wyjątkowo mroczny i krwiożerczy łamaga. Ciężki jest los wampira, który ma dwa lewe kły... Hrabia Dracula postanawia przeprowadzić się do Londynu, aby tam przerazić swą niezdarnością. Wraz ze swym skretyniałym sługą, bierze we władanie angielskie noce i smukłe szyje powabnych dziewczyn, których podobno wtedy było jeszcze pod dostatkiem.

P.P.H.U. "LOWO" SANOK
ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel/fax 313-28

oferuje w cenach producenta

*** BLACHY TRAPEZOWE I DACHÓWKOWE**
*** OKNA I DRZWI PCV**
*** OKNA DACHOWE**

RAUTARUUKKI POLSKA
STEEL STRUCTURE DIVISION

OKNA DACHOWE FAKRO

*** Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000**
*** Stolarka aluminiowa * Stolarka drewniana ***
*** Folie dachowe * Parapety * Rynny PCV ***
*** Drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL**

Towar dowozimy własnym transportem.
Rabaty dla firm.

NAJTAŃSZE PŁYTKI ELEWACYJNE ŁUPANE
oraz
KOSTKĘ BRUKOWĄ Z UŁOŻENIEM
oferuje
ZAKŁAD BETONIARSKI W MARKOWCACH
Tel. 300-15 (po 16.00)

L I S T Y

O kongresie ROP-u, skinach, filmie Boba Fosse'a i populistycznej demagogii

Tak żenująco tendencyjnego artykułu jak tekst p. Joanny Kozimor "Konstruktywne bicie piany", zamieszczonego w 26 numerze "TS", dawno już nie czytałem. Miałem przyjemność wspólnie z radnym Stanisławem Lewkiem reprezentować Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe na I Okręgowym Zjeździe Ruchu Odbudowy Polski województwa krośnieńskiego, który odbył się 22 czerwca w sali SDK-u (nie wiem dlaczego pani Kozimor nie wymieniła p. doktora Lewka wśród gości Zjazdu) i — jako żywo — moje odczucia są diametralnie różne od tych, które zaprezentowała p. Kozimor w swoim artykule. Nie podejmuję się ocenić działalności ROP-u o dokonanie "selekcji" — jak zgrabnie ujęła to p. Kozimor — przy wyborze zaproszonych gości. Wszak trudno spodziewać się, aby na zjeździe antykomunistycznego ROP-u byli obecni przedstawiciele SLD czy Unii Wolności.

Swoją relację p. Kozimor rozpoczyna od cytowania wyrywanych z kontekstu fragmentów wystąpień trzech zaproszonych gości: radnego Jana Nebesio z "Partii Wolności", p. Stanisława Fala z "Solidarności" RI i p. Stanisława Tarnawskiego ze Stronnictwa Narodowego (a nie z żadnego "Zjednoczonego Stronnictwa Narodowego", która to nazwa nie figuruje w rejestrze partii politycznych działających w Polsce!). W dalszej części artykułu autorka z właściwą sobie gracją pastwi się słownie nad treścią wystąpienia p. Nebesio, a zwłaszcza nad osobą p. Tarnawskiego. Pani Kozimor nazywa p. Tarnawskiego "nastolatkiem" reprezentującym narodowców, "potwierdzającym swą przynależność do skinów krwiościami czerwonymi szelkami". Zaiste nie wiem skąd u p. Kozimor zrodził się ów skrót myślowy: *człowiek w czerwonych szelkach równa się skin*. Przecież — pomijając już fakt, że do skinów jak i do każdej innej młodzieżowej subkultury bez sformalizowanego członkostwa, nie można "należać" — ten element męskiej garderoby jest bardzo popularny wśród np. maklerów giełdowych.

Natomiast porównanie wystąpienia p. Tarnawskiego do sceny z filmu Boba Fosse'a "Kabaret" jest szczególnie **odrażające moralnie**. Zapewne p. Kozimor nie wie, że Stronnictwo Narodowe ze względu na swą jednoznacznie antyniemiecką postawę — jeszcze z okresu międzywojennego — było szczególnie zwalczane i prześladowane przez hitlerowskiego okupanta. Po wojnie zaś, z powodu swojego zdecydowanego antykomunizmu narodowcy byli tępieni przez komunistów. Dziesiątki tysięcy narodowców walczących o Wielką Katolicką i Narodową Polskę zostało zamordowanych przez nazistowskich i komunistycznych zbrodniarzy.

W tym miejscu pewna dygresja natury ogólniejszej. Oto dzisiaj debilni anarchiści troglodyci prowadzą na murach polskich miast walkę z polskim patriotyzmem, plugawiąc je napisami w rodzaju: "Niszcz nazizm" oraz z religią katolicką, podpalając kościoły (jak np. w Motyczu) czy też bezczeszcząc ich mury napisami "Bad religion" (tą złą religią na być ich zdaniem katolicyzm!) czy "Księża na Księżyc". Degeneracja szarych komórek spowodowana przyjmowaniem narkotyków, wacaniem kleju czy upijaniem się na umór, nie pozwala im na zrozumienie takich słów jak: naród, ojczyzna, patriotyzm, konkordat, czy jakże często przez nich używanych faszyzm, rasizm, nazizm, nie mówiąc już o notorycznym myśleniu nacjonalizmu z szowinizmem. Oczywiście ta nienawiść do wartości patriotycznych i chrześcijańskich to w dużej mierze efekt świadomej manipulacji i prania mózgu jakiegoś od kilku lat poddawana jest w mass mediach polska młodzież. Stoją za tym mniej lub bardziej ukryte siły (przede wszystkim wszechpotężna masoneria — to nie jest bynajmniej żart, czy wynik antymasońskiej obsesji!), których celem jest dechrystianizacja świata i zbudowanie według masońskich norm (tzw. tolerancja, prawa człowieka, które są już czymś w rodzaju świeckiej religii bez Boga) Nowego Porządku Światowego. Jednym z jego elementów ma być tzw. Zjednoczona — a la Maastricht — Europa, do której tak zgodnie prowadzą Polskę pp. Aleksander Kwaśniewski i Bronisław Geremek. W tej walce o duszę Polski (w tym miejscu polecam redakcji "TS" doskonałą książkę Jana M. Jackowskiego "Bitwa o Polskę") — którą od tysiąclecia stanowi symbioza katolicyzmu z polskością — bardzo często nieświadomie biorą udział dziennikarze prasy lokalnej, u których zazwyczaj można zaobserwować dziwną awersję do słów naród, narodowy etc., które nie wiedzieć czemu kojarzą się im wyłącznie z faszyzmem bądź z nazizmem. A przecież na gruncie polskim takie skojarzenia są — nie tylko z historycznego punktu widzenia — absurdalne. Wszak to naród polski był po Żydach pierwszą ofiarą niemieckiego nazizmu!

W tym miejscu wracam już do "Tygodnika Sanockiego", którego redaktorem takie "odkrywcze" porównania kilkakrotnie się już przytrafiły. Pan Stanisław Tarnawski skojarzył się p. Kozimor z "młodym pacholęciem z Hitlerjugend"! To porównanie dyskwalifikuje p. Kozimor jako dziennikarza. Zapewne p. Kozimor niewiele wie o historii Niemiec, a już na pewno nie wie o Hitler Jugend. W przeciwnym razie nie wypisywałaby takich bzdur. Pan Stanisław Tarnawski jest absolwentem ogólnopolskiego konkursu wiedzy o parlamentarzmie i mimo że do-

piero za rok zdaje maturę, ma już indeks na studia wyższe w kieszeni. Myślę, że gdyby p. Kozimor zechciała porozmawiać z nim na tematy historyczne, to chętnie podzieliłby się on z nią swoją rozległą wiedzą.

Niedwuznaczna insynuacja jakiegoś pokrewieństwa ideowego między poglądami p. Tarnawskiego z ideologią narodowo-socjalistyczną nosi znamiona pomówienia i mam nadzieję, że zakończy się w sądzie. Przypominam, że o faszyzm i nazizm pomówiony został przed ponad rokiem autor doskonałego programu satyrycznego p. Wojciech Cejrowski. Taki zarzut sformułowali pod jego adresem: pewien kiepski reżyser, pewien telewizyjny publicysta reanimujący w swoich programach polityczne trupy z czasów PRL i wreszcie pewna dziennikarka "Gazety Wyborczej" zawodowo od lat zajmująca się zwalczaniem tzw. polskiego ciemnogrodu, klerykalizmu i obskurantyzmu. Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że jednym z dowodów przeciwko p. Cejrowskiemu było to, że jego program pokazany został po filmie Boba Fosse'a "Kabaret" ("W.C. Kwadrans" emitowany jest co tydzień w piątek, a wówczas w piątki po "Wiadomościach" można było oglądać cykliczny przegląd twórczości B. Fosse'a. Nasunęło to wyżej wymienionym reprezentantom "sił postępu" takie oto skojarzenie: stukanie kubkiem w blat stołu — co zwykł czynić Cejrowski ilekroć kończy zamknięte tematycznie sekwencje w swoim programie — ma związek ze stukaniem się przez towarzyszy z NSDAP kufkami z piwem! Zaiste było to skojarzenie godne co najmniej występu w telewizyjnym teleturaniu pod tym właśnie tytułem. Wojciech Cejrowski wygrał oczywiście rozprawę o naruszenie dóbr osobistych przed sądem w Warszawie.

W zestawieniu z powyższym, porównanie jakiego użyła p. Kozimor wydaje się być mało odkrywczym. Zresztą — o czym zapewne p. Kozimor również nie wie — to komuniści przez całe dziesięciolecie obrzucali swoich przeciwników politycznych (nawet socjalistów) epitetami w rodzaju "faszysta" czy "nazista". Było to oczywiście w całkowitej zgodzie z marksistowską dialektyką walki klas w myśl której komuniści uosabiali siły postępu, które miały w ostatecznym starciu unicestwić całą "reakcyjno-faszystowską" resztę. Pozwolę sobie w tym miejscu przywołać dwa najbardziej jaskrawe tego przypadki. W grudniu 1946r. w przededniu sfałszowanych przez komunistów wyborów Władysław Gomułka na wiecu w Sosnowcu nazwał wicepremiera i przywódcę PSL Stanisława Mikołajczyka "polskim Führerem". W 45 lat później wieloletni komunistyczny propagandysta z "Trybuny Ludu" Stefan Bratkowski (dzisiaj jeden z tzw. autoritetów moralnych!) nazwał prof. Wiesława Chrzanowskiego "Führerkiem".

I wreszcie sprawa ostatnia. Pani Kozimor wszystkim występującym na kongresie ROP-u — za wyjątkiem S. Fala (po co więc go na początku artykułu cytuję?) oraz E. Łatuska — więc również piszącemu te słowa zarzuca "populistyczną demagogię". Osobiście nie poczuwam się do demagogii czy populizmu, ale nie w tym rzecz. Zwrot "populistyczna demagogia" ma w zasadzie taki sam sens, jak osławiona "demokracja ludowa" (wybitny językoznawca Josif Wissarionowicz Dżugaszwili ps. Stalin byłby zapewne dumny z tego neologizmu). Tak jak demokracja to dosłownie z greckiego "ludowładztwo", a więc "ludowładztwo ludowe" jest kompletnie pozbawione sensu, tak samo jest z "populistyczną demagogią". Populizm z łacińskiego populus — lud oznacza dosłownie "ludowość"; w znaczeniu potocznym, działalność populistyczna to np. wygłaszanie radykalnych przemówień aby pozyskać poparcie mas czyli jest to po prostu schlebienie ludowi; zaś demagogia pochodzi od greckiego demagogos — przywódca ludu, natomiast w znaczeniu potocznym — dalekim od antycznego źródłosłowu — słowa demagogia używa się na określenie np. działalności polityków schlebających ludowi, szafującym próżnymi obietnicami, etc. Widać z powyższego, że słowa populizm i demagogia mają takie samo znaczenie, z tym że pierwsze ma źródłosłów łaciński a drugie grecki. Czyżby więc — zdaniem p. Kozimor — przemawiający na kongresie ROP-u (w tym p. burmistrz E. Olejko i p. przewodniczący Rady Miasta A. Radwański) byli "schlebającymi ludowi schlebaczami ludowi". Jeśli tak, to ja już osobiście wolę być np. "czarnosecinnym reakcjonistą", bo to przynajmniej ładniej brzmi.

Na koniec mam pytanie do władz miasta, pytanie parokrotnie już sformułowane przez działaczy Unii Polityki Realnej: Czy warto z pieniędzy sanockiego podatnika utrzymywać pismo, którego poziom — jak ów koń z encyklopedii ks. Benedykta Chmielowskiego — "jaki jest każdy widzi".

Krzysztof Kaczmarek

☆☆☆

Z pianą na ustach przeciw prawdzie

Relacja z I Zjazdu Delegatów ROP-u w Sanoku autorstwa obywatelki Kozimor budzi skojarzenia z dawnym PRL. Dyspozycyjni żurnaliści (czytaj: na taskawym chlebie PZPR) tendencyjnie relacjonowali obrady "Solidarności" w latach 1980—1981. Tak i w tym wypadku nastąpiły manipulacje wypowiedziami mówców. Raziły redaktorkę mocne słowa, dykcja, a nawet czerwone szelki. Dezaprobatą wobec formy i treści wystąpienia ma

sugerować czytelnikom, że ROP jest podzielony na radykałów i umiarkowanych a więc jest słaby. Zasugerować rozłam w ruchu antykomunistycznym to szczyt marzeń redaktorki. Podobne marzenia były udziałem "Komsomolskiej Prawdy". A jeśli chodzi o mocne słowa w opisie rzeczywistości PRL — bis to pewien poseł PSL — użyłby argumentów na poziomie opuszczonych szelk. I jakie by wtedy były odczucia obywatelki redaktor?

Żyjemy w kraju wolnym, bez cenzury, gdzie ludzi ocenia się nie po słowach, gestach i szelkach, ale po czynach. A tymczasem co czyni redaktorka? Subiektywnie kojarzy... Czy nie lepiej było napisać "faszyści" jak to krzyknął pewien "magister" do demonstrantów "Solidarności" w Jastrzębiu? Tym epitetem władza komunistyczna zamykała usta opozycji przez 45 lat. Porównanie zasłużonego działacza Partii Wolności — Solidarności Walcząca ze "zdezelowanym karabinem" jest delikatnie mówiąc niegodne dziennikarza. Jakie zwidy ma red. K? Otóż porównuje delegatów ROP-u i zaproszonych gości (w tym burmistrza Olejko) do "klijenteli ogródkowej kawiarni". Dalsze dywagacje są na poziomie opuszczonych spodni. Zebrani działacze prawicy zastrzegają sobie środki prawne przeciw komsomolskim insynuacjom. A co na to radni Miasta Sanoka? Oni również zostali obrażeni, ponieważ gratulowali mówcom i bili brawo. Czuje się pośrednio obrażone społeczeństwo Sanoka, utrzymujące z podatników "Tygodnik Sanocki". "Ostrą polemikę" (wg red. K) można już tylko toczyć o celowości wydawanych pieniędzy.

Prezes Sanockiego Koła Stronnictwa Narodowego Wojciech Romerowicz Grzegorz Jagielski Marcin Turek

W obu listach zachowaliśmy oryginalną pisownię.

☆☆☆

Ponieważ autorka tekstu "Konstruktywne bicie piany", red. Joanna Kozimor, przebywa obecnie na urlopie, pozwolę sobie skomentować dwa listy, które wpłynęły od działaczy partii mieniących się pravicowymi. Mieniących się, bowiem dla mnie, jako wielbiciela Janusza Korwina Mikke i Unii Polityki Realnej, partia typu Ruch Odbudowy Polski ma z prawią mniej więcej wspólnego tyle co SLD. Pan Krzysztof Kaczmarek pisze, iż porównanie wystąpienia pana Tarnawskiego do sceny z filmu "Kabaret" jest szczególnie odrażające moralnie. Otóż podobną scenę obserwowaliśmy już w Sanoku 3 maja, kiedy to grupa skinheadów śpiewając hymn narodowy miała wzniesione wysoko ku górze prawe ręce. Tradycja polska nakazuje w czasie odgrywania Mazurka Dąbrowskiego zachować postawę "na bacność". Ale zresztą może niesłusznie czepiam się skinów? Przecież mogli to być maklerzy giełdowi, noszący przeważnie czerwone szelki...

Gratuluję poza tym panu Kaczmarekowi — szefowi miejscowego ZChN-u, profesorowi szacownego I LO — stylu godnego klienteli budek z piwem. Sformułowania typu: *debilni anarchiści troglodyci, o zdegenerowanych w wyniku upijania się na umór i przyjmowania narkotyków szarych komórkach, świadczą o tym, iż pan Krzysztof Kaczmarek nigdy bodaj nie zetknął się ze słowem tolerancja*. Bo — co dla mego Adwersarza oczywiste — li tylko alkohol i ćpun ogłupiony na dodatek przez media może mieć inne poglądy, niż członkowie ZChN-u, Stronnictwa Narodowego, czy ROP-u. Pan Kaczmarek deklaruje się wprawdzie jako zjadły antykomunista, jednak można odnieść wrażenie, iż ustrój totalitarny, w którym obowiązują jedyna słuszna ideologia bardzo by mu odpowiadał.

Tak jak dla Krzysztofa Kaczmarek tekst Joanny Kozimor był żenująco tendencyjny, tak dla mnie Jego list, jest po prostu bełkotem napisanym w stylu niegodnym człowieka inteligentnego, za jakiego (autentycznie!) szefa sanockiego ZChN-u uważam.

Dzięki drugiemu listowi dowiedziałem się, że zdumieniem, iż Sanockie Koło Stronnictwa Narodowego ma jednego prezesa w trzech osobach. Ot takie kuriozum... Trzyosobowy prezes SN twierdzi, że redaktor Joanna Kozimor chciała zasugerować czytelnikom, że ROP jest partią słabą. Po co pani Kozimorowa miałaby wyważać otwarte drzwi? Przecież o tym, iż Ruch Odbudowy Polski w naszym regionie liczy raptem stu sześćdziesięciu członków napisała w tekście "Konstruktywne bicie piany". Z tych samych powodów nie ma potrzeby sugerować rozłamu w ruchu antykomunistycznym. Wszak od kilku lat partie "prawicowe" próbują się jednoczyć tyleż usilnie, co bezskutecznie (vide Konwent św. Katarzyny). Autorzy listu sugerują, iż w wolnym kraju należy oceniać ludzi po czynach. Ale gdzie te czyny, na litość boską?

Stwierdzenie, że w tekście "Konstruktywne bicie piany" delegatów ROP-u i zaproszonych gości (łącznie z burmistrzem Edwardem Olejką) autorka porównała do klienteli ogródkowej kawiarni dowodzi tego, że panowie Romerowicz, Jagielski i Turek albo rzeczony tekst przeczytali nader pobieżnie, albo że po prostu niewiele z niego zrozumieli. — A co na to radni Miasta Sanoka? Oni również zostali obrażeni (...) — piszą ludzie ze Stronnictwa Narodowego. Nie wiem, co na to radni? Nie sądzę jednak, żeby chcieli w tej sprawie solidaryzować się z łysogłowymi czerwonoszelkowcami.

I ostatnia sprawa. Czy Czytelnicy nie odnoszą wrażenia, że choć obie epistoły podpisał różni ludzie, listy są do siebie ładujące podobne?

Marek Pomykała

**Państwowa Szkoła Muzyczna
I i II st. w Sanoku
ul. Podgórze 25**

zaprasza do składania ofert w przetargu nieograniczonym na wykonanie podłączenia gazu do budynku szkoły.
Oferty składać w sekretariacie PSM I i II st. w Sanoku do 20 lipca 1996 r.
Wszelka dokumentacja do wglądu w sekretariacie. Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn.

**Sanocka Spółdzielnia Mieszkańcowa
w Sanoku
o g ł a s z a**

przetarg ofertowy, nieograniczony na:

1. Wykonanie oświetlenia terenu osiedla Błonie zespół C—2
 2. Wykonanie instalacji odgromowych budynków mieszkalnych
 3. Malowanie antykorozyjne dachów stromych krytych blachami falistymi i trapezowymi
 4. Konserwacja i częściowa wymiana łąw kominiarskich.
- Regulaminy określające warunki przetargu (na każdy zakres osobno) można zakupić w sekretariacie SSM przy ul. Sienkiewicza 1 w cenie 5 zł za egzemplarz w dniach 8—16 196 r. w godzinach 7.00—15.00.
Oferty należy składać w zalakowanych kopertach oddzielnie na zakresy robót z pkt 1, 2, 3, 4 w sekretariacie Sanockiej Spółdzielni Mieszkańcowej przy ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 16.07.1996 r.
Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 17.07.1996 r. o godz. 10.00 w biurze ZGZM ul. Traugutta 9.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Canon

KSEROKOPIARKI
Serwis
— autoryzowany przedstawiciel

P.U.H. "PLOTER"

Sanok, ul. Mickiewicza 6
tel/fax 353—10

Przy naprawach kompleksowych
— konserwacja i czyszczenie —
G R A T I S!!!

Ponadto w naszych sklepach oferujemy:
— kominki w wkłady kominkowe firmy SUPRA — Francja
— zabudowę wnęk i szaf drzwiami przesuwanymi
KOMANDOR — Kanada
— korek budowlany i użytkowy hiszpański
firmy DOM KORKOWY
— panele boazerijne i podłogowe

Hurtownia Tekstylna

„AWA” s.c.

oferuje:

- ▼ komplety pościeli (kora, bawełna)
- ▼ kołdry, poduszki
- ▼ koce, śpiwory
- ▼ tkaniny bawełniane (bielone, drukowane)

Sanok, ul. Okulickiego 6
tel. 319—58 wew. 5

Czynne: pn.—pt. 8.00—16.00
sob. 9.00—13.00

Z A P R A S Z A M Y

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

**FIRMA HANDLOWO - REKLAMOWA
"DOSER"**



38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa-stoisko nr 22)
tel. (0137) 366-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż kaset magnetofonowych

Jesteśmy oficjalnym punktem
Biura Ogłoszeń "NOWIN RZESZOWSKICH"
(przyjmujemy również ogłoszenia drobne do "TYGODNIKA SANOCKIEGO")

— RYNNY PCV — „GAMRAT”
— PŁYTKI OPOCZNO — CENY FABRYCZNE
ORAZ
SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW
INSTALACYJNO-SANITARNYCH
POLECA
F.H. „TERMO-KAN”
UL. STANKIEWICZA 2, TEL./FAX 347-88

OGŁOSZENIA DROBNE

AUTO MOTO

Sprzedam

- ▲ Skodę 120L (1988), tel. 338—69 (po 16.00)
- ▲ Niemiecką przyczepę samochodową 8 m² z przeznaczeniem na gastronomię, tel. 343—25
- ▲ Forda escorta 1,8D (1994), tel. 365—49
- ▲ Fiata 125 p 1500 (XII 1985) — silnik po remoncie, tel. 360—94
- ▲ Tanio fiata 126 p (1984), wiad. ul. Sobieskiego 22/5
- ▲ Trójkołowca, tel. 360—94
- ▲ Poloneza caro (1993), kolor granatowy, tel. 323—01
- ▲ Tanio renaulta traffic (1982), tel. 252—11 wew. 85
- ▲ Fiata 126 p (XI 1989), tel. grzechn. 371—11 (po 15.00)
- ▲ Fiata 126 p FL (1989), stan b. dobry, tel. 319—58 wew. 5
- ▲ 8 rat Autotak na fiata 126 p, tel. 337—73
- ▲ Ładę 2107 (1989), przebieg 62 tys. km, tel. 345—00
- ▲ Forda fiestę 1,8D (1994), 3—drzwiowego, sprowadzonego w całości, z pełną dokumentacją, tel. 241—55
- ▲ Fiata 126 p (X 1993), przebieg 34 tys. km, gwarancja na konserwację, cena 8500 zł, tel. 352—33
- ▲ Mazdę skrzyniową 1,5 t. ładowności, tel. 345—24
- ▲ Poloneza (XII 1988), tel. 358—31 (18.00—22.00)

LOKALE

Sprzedam

- ▲ Lub zamienię na mieszkanie spółdzielcze w Sanoku dom murowany blisko centrum — w Lesku i dom murowany (c.o., kominek), koło Dynowa, tel. 361—86 (tylko do 16.00)
- ▲ 2 działki budowlane przy ul. Robotniczej, tel. 361—86 (tylko do 16.00)
- ▲ Działki letniskowe (z pozwoleniem na zabudowę) w Międzybrodzu i Polańczyku, tel. 361—86 (tylko do 16.00)

- ▲ Działkę budowlaną na Dąbrówce o pow. 22 a, tel. 361—86 (tylko do 16.00)
- ▲ W Zagórzu duży dom w stanie surowym, położony blisko lasu, z bardzo ładnym widokiem, tel. 361—86 (tylko do 16.00)
- ▲ Działki budowlane w Bykowcach, tel. 361—86 (tylko do 16.00)
- ▲ Mieszkanie własnościowe 61 m² z wszystkimi wygodami — do zamieszkania od zaraz, tel. 343—25
- ▲ Zdecydowanie posiadłość w Sanoczku (w rozliczeniu mieszkanie do I p.), wiad. Sanoczek 5
- ▲ Działki budowlane 7 i 6 a w Międzybrodzu, tel. 331—94
- ▲ Sklep o pow. 15,5 m² wraz z towarem przy ul. Kochanowskiego 25 (Centrum Błonie), wiad. Kochanowskiego 25
- ▲ Garaż murowany z kanałem przy ul. Sadowej (obok szkoły budowlanej), tel. 302—91 (po 21.00)
- ▲ Działkę budowlaną i okna 150 x 90 i 90 x 60, wiad. Srogów Górny 68
- ▲ Budynek murowany w stanie surowym w Międzybrodzu, wiad. Międzybródź
- ▲ Mieszkanie własnościowe 63 m², IV p., super komfort, tel. 365—67
- ▲ Działkę budowlaną uzbrojoną w centrum Jaćmierza, tel. 353—05
- ▲ Połowę domu przy ul. Padlewskiego 5, tel. 314—49
- ▲ Dom w zabudowie szeregowej, częściowo wykończony, tel. 344—50 (po 19.00)
- ▲ Atrakcyjną działkę w centrum z przeznaczeniem pod budownictwo mieszkaniowe, handel i usługi, tel. 316—17
- ▲ Garaż murowany przy ul. Lwowskiej w Sanoku, tel. 322—80 (wieczorem)

Kupię

- ▲ Garaż murowany w okolicy ul. Jana Pawła II, tel. 335—61
- ▲ Stary drewniany dom (do remontu) w Sanoku, tel. 353—94
- ▲ Działkę budowlaną na terenie granic administracyjnych Sanoka, tel. 346—69

Do wynajęcia

- ▲ Wydzierżawię stoisko handlowe nr 38 na hali targowej (branża spożywcza) I p., naprzeciwko stoiska Beef—Sanu, tel. 345—24

Poszukuję

- ▲ Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia w Sanoku, tel. 363—15
☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆
- ▲ Zamienię mieszkanie o pow. 38 m² na większe (62—70 m²) z dopłatą lub na dom jednorodzinny, tel. 337—87

RÓŻNE

Sprzedam

- ▲ Stół bilardowy 8—stopowy oraz zamrażarkę 120 l, tel. 310—04
- ▲ Rower górski TREK 820 na gwarancji, cena do uzgodnienia, tel. 338—69 (po 16.00)
- ▲ Silnik kompletny po remoncie oraz skrzynię biegów volkswagena 1300, tel. 372—12 lub wiad. Stroże Wielkie 5/1
- ▲ Kserokopiarkę RICOH 5000, wiad. "Nairam", Kościuszki 23, tel. 331—55
- ▲ Bardzo tanio kolumny głośnikowe marki ALTON 80 i wieżę RADMORA, tel. 328—97
- ▲ Rower górski APACHE (MTB 26), tel. 323—01
- ▲ Przyczepkę towarową do samochodu osobowego, tel. 345—79 (po 15.00)
- ▲ Maszynę do boazerii (z możliwością rozłożenia na raty) oraz suknię ślubną z atlasu (roz. 155) po atrakcyjnej cenie, tel. 222—25
- ▲ Miód wielokwiatowy, tel. 315—96
- ▲ Suknię ślubną (roz. 38), tel. 325—62 (do 17.00)
- ▲ Tanio pralkę automat. WIATKA 12, wiad. Cegielniana 20/19 (po 16.00)
- ▲ Piec gazowy 1—funkcyjny FERROLI, środek żeliwo — 14 kW, w b. dobrym stanie, tel. 337—21
- ▲ W b. dobrym stanie regały sklepowe i 2 biurka, wiad. sklep "Kleks", hala targowa II p., stoisko 18 lub tel. 228—02
- ▲ Tanio kompletne centralne ogrzewanie — piec, kaloryfery fawiry, naczynie zbiorcze kompletne, tel. 366—68
- ▲ Zbiornik o poj. 5000 l oraz pompę do cieczy agresywnych (kwasów), tel. 345—24
- ▲ Szafę ubraniową z nadstawką, rower UNIWERSAL używany, okienka o wym. 90 x 60, 5 sztuk, pojedyncze, tel. 350—26 (po 19.00)
- ▲ Komputer PC 486DX2 66 MHz, 8 MB

RAM, 60 ns, HDD 540 MB wymienny, FDD 1.44, SVGA miro 1 MB (1280 x 1024), karta muz, Gravis, CD—ROM 5x, monitr kolor LR NI, filtr szklany, klawiatura, myszka, tel. 359—52 lub 329—85

Kupię

- ▲ Około 10 stolików, 30 nietapicerowanych krzeseł (mogą być do odnowienia) i radio ze wzmacniaczem, tel. 308—88
- ▲ Dęba (brusy suche), tel. 340—17
☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆
- ▲ Posiadam do wynajęcia przyczepę Lawetę, tel. 666—22

ZGUBY

- ▲ Zaginął roczny piesek (kundefek), czarny, średniej wielkości — za odnalezienie nagroda, wiad. Warzywna 11 lub tel. 309—72

PRACA

- ▲ Lekcje angielskiego, tel. 315—96
- ▲ J.angielski — tłumaczenia różne, korepetycje, tel. 354—86
- ▲ Przyjmę od zaraz do pracy w sklepie (branża przemysłowa) mężczyznę do 40 lat (również rencistę z III gr.) na 1/2 etatu, tel. 366—68 (8.00—17.00)
- ▲ Zatrudnimy akwizytora — sprzedawcę do firmy handlowej. Wymagane kwalifikacje: prawo jazdy kat.B, pożądana łatwość nawiązywania kontaktów handlowych, mile widziane referencje z poprzednich miejsc pracy, wiad. Urząd Pocztowy Sanok 1, ul. Kościuszki 26, skr. pocz. 44 (oferty pisemne), tel. 321—55
- ▲ Zatrudnimy na stałe szwaczki i szwaczki. Dla osób z grupą inwalidzką możliwość przyuczenia, wiad. "Elfot", Sienkiewicza 3, tel. 368—34
- ▲ Zatrudnię kobietę do obsługi w barze (praca w soboty i niedziele), tel. 308—88
- ▲ Zatrudnię malarza pokojowego, tel. 359—96 (po 16.00)
☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆
- ▲ Poszukuję pracy. Posiadam samochód, prawo jazdy kat. B, oferuję dyspozycyjność, tel. 360—94

LEASINGEUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY

Agroleasing

**SAMOCZODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY***Zapraszamy
od 9 do 17*

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

**PROJEKTOWANIE
BUDOWLANE**Sanok, ul. Kościuszki 31, p. 16
tel. 317-67
PROJEKTY BUDYNKÓW
TYPOWE I INDYWIDUALNE
MODERNIZACJE I ROZBUDOWY
DOMÓW ISTNIEJĄCYCH
*Od zlecenia do pozwolenia!!!***KARO ŻALUZJE**PRODUKCJA W SANOKU
— poziome
— pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 320-66 lub 335-98
— CENY PRODUCENTA —**ZAKUPY NA KAŻDĄ KIESZEŃ**NAJWIĘKSZY WYBÓR RADIOODTWARZACZY
SAMOCZODOWYCH, GŁOŚNIKÓW ORAZ
RADIOMAGNETOFONY, WIEŻE HI-FI, GRY TV,
WALKMANY I INNE

p o l e c a :

Firma Handlowa „RADAN”Centrum Handlowe „BŁONIE”
ul. Kochanowskiego 25 I p.Pn.-pt. w godz. 10.00 — 18.00
Sob. w godz. 9.00 — 14.00**WSTĄP — ZOBACZ — KUP****Opakowania**1l, 2l, 5l, 20l
30l, 60l, 100l,
200lS
K
L
E
P
M
A
L
U
C
HSklep Motoryzacyjny
„MALUCH”
M.E. Bajda
tel. 335-22ul.
O
B
W
O
D
N
I
C
A
P
O
Ł
E
N
O
C
N
A**OLEJE**samochodowe
CASTROL, ELF, MOBILLOTOSY, SUPEROLE I SELEKTOLE
Rafinerii GdańskV-S, SELENIA, HIPOLE
oraz przemysłowe, np.:
maszynowe, smary, płyny chłodnicze

ul. JANA PAWŁA II

*Gwarantowane niskie ceny
ceny hurtowe, rabaty
ceny do negocjacji***JAJA — hurt**NISKIE CENY
P.H. „SAGRA”Sanok ul. Bema 5
(teren hurtowni „Selco”)
tel. (017) 521-691**DRZWI FILUNKOWE**ZEWNETRZNE 98x207 cm
Tylko 250 zł plus VAT
Inne na zamówienie**Zakład Stolarski**Nadolany 80
tel. 25-111 w. 161**PARKIET**☆ na zamówienie indywidualne
i dla firm**LISTWY**☆ suche, strugane na konstruk-
cje szafek, pod płyty gipsowe
*informacje: sklep „MIŚ”
ul. Dąbrowskiego 6*Ręczne zdobienie kopert.
Część produkcji odkupię.
Wysyłam opis i próbkę
ozdobionych. Na odpowiedź
koperta i znaczki polecane.**„B.I.H.U. OZD”**skr. 446
35-959 Rzeszów 2

Za długi

PIOTRA HOLIZNY

nie odpowiadam —

TERESA HOLIZNA.**Pizzeria
„Wenecja”**ul. 3 Maja 16
tel. 375-24

- ◆ pizza włoska
- ◆ napoje zimne
- ◆ spaghetti
- ◆ kawa oraz cappuccino
- ◆ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!**FOTO — STUDIO — KOLOR**

ZAKŁAD — SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie**RESTAURACJA „JAGIELLOŃSKA”**

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49

tel. (0-137) 312-08

czynna codziennie w godz. 12.00—24.00

Dancingi w czwartki i soboty

od godz. 20.00.

Gra zespół MAGDA i MAREK

WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni pan Wiesław poleca

antrykot z grzankami

drink tygodnia — Różowy Motyl

ZAPRASZAMY**Hurtownia Wyrobów Hutniczych****„STALSAN” S.C.**

oferuje stal:

- ☞ pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20;
- ☞ rury czarne i ocynkowane;
- ☞ kształtniki;
- ☞ profile zamknięte;
- ☞ blachy czarne i ocynkowane;
- ☞ blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31

(teren byłej fabryki domów SPB)

tel. (0-137) 326-91

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY**Płyty meblowe**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, ul. II Armii WP 40

(baza SPB)

tel. (0-137) 329-91

HURTOWNIA

czynna 8.00 — 16.00

soboty 8.00 — 14.00

**PHU „MORS”
sklepy AGD**

Największy wybór:

- lodówek ➤ zamrażarek ➤ pra-
- lek ➤ kuchni i innych
- Raty bez poręczycieli!
- 10% I wpłaty!
- Transport gratis!

MORS 1 — SDH I piętro, ul.

Kościuszki 21, tel. 303-50

MORS 2 — ul. II Pułku Strzel-

ców Podhalańskich 1, vis

á vis bazaru MOSiR, tel./fax

(0-137) 366-68

Codziennie w godz. 8.00-19.00

soboty w godz. 8.00-14.00

ZAPRASZAMY**Zarząd Gminy w Tyrawie Wołoskiej**

o g ł a s z a

przetarg nieograniczony na budowę schodów ewakuacyjnych do istniejącego budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Tyrawie Wołoskiej. Schody żelbetowe wylewane na mokro, ściany osłonowe z cegły.

Specyfikacja istotnych warunków zamówienia oraz dokumentacja techniczna do odebrania w pokoju nr 18 Urzędu Gminy 38—535 Tyrawa Wołoska.

Termin składania ofert upływa w dniu 25.07.1996 r. o godz. 12.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 26.07.1996 r. o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 1000 zł należy wpłacać w kasie Urzędu Gminy Tyrawa Wołoska do dnia 25.07.1996 r. do godz. 12.00.

Zarząd Gminy w Tyrawie Wołoskiej

o g ł a s z a

przetarg nieograniczony, ofertowy na wykonanie remontu drogi gminnej w miejscowości Tyrawa Wołoska. Zakres remontu obejmuje wykonanie przepustów, rowów odwadniających oraz korytownie drogi.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w pokoju nr 18 Urzędu Gminy 38—535 Tyrawa Wołoska.

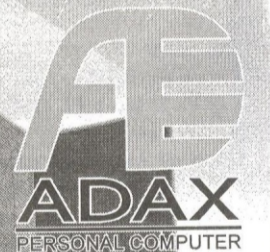
Termin składania ofert upływa w dniu 18.07.1996 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 19.07.1996 r. o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 1000 zł należy wpłacać w kasie Urzędu Gminy Tyrawa Wołoska do dnia 18.07.1996 r. do godz. 12.00.

SPRZĘT KOMPUTEROWY**DRUKARKI, PLOTERY****KASY FISKALNE****TELEFAKSY****SIECI NOVELL, UNIX****OPROGRAMOWANIE****PAPIER KOMPUTEROWY****I Kserograficzny****AKCESORIA****MEBLE KOMPUTEROWE****KSIĄŻKI I CZASOPISMA***Zapraszamy
od 9 do 17*

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080



PERSONAL COMPUTER



Zabawski superstar

(Korespondencja własna) **Poniważ ostatni mecz sezonu rozgrywanym przez stalowców w Leżajsku nie**

Mecz zaczął się zresztą dla przyjezdnych fatalnie — już w 10 minucie bardzo dobrze prowadzący to spo-



Drużyna Stali przed meczem w Leżajsku...

miał literalnie żadnej stawki, można się było spodziewać, że zawodnicy obu drużyn albo zaprezentują wakacyjną formę, albo — grając bez obciążenia — stworzą interesujące widowisko. Wprawdzie kości na uroczym, kameralnym stadionie Pogoni nie trzeszczały, jednak mecz mógł się podobać. Gwoli ścisłości trzeba jednak przyznać, że gospodarze zagraли znacznie efektywniej, niż nasz zespół i gdyby nie ich rażąca nieskuteczność, a także rewelacyjna postawa Wiesława Zabawskiego, stalowcy wywieźliby z piwnej stolicy regionu kilkubramkowy bagaż.

tkanie Stanisław Brożek z Nowego Sącza podyktował przeciwko naszej drużynie rzut wolny z około 18 metrów. Marek Kogut huknął potężnie, piłka odbiła się od Janusza Sieradzkiego i kompletnie zmyliła naszego bramkarza. Wydawało się, iż szybko stracony gol podetnie sanoczanom skrzydła. Tymczasem ledwo reporter "Tygodnika" opisał w notatniku okoliczności zdobycia prowadzenia przez miejscowych, Grzegorz Kornecki dostał piłkę w prawym narożniku pola karnego, ruszył odważnie do przodu i strzałem z kilku metrów niemal w samo "okienko" nie dał najmniejszego szans Rafałowi Pomiankowi.

Niestety, była to pierwsza i ostatnia sytuacja stworzona przez stalowców w I połowie spotkania. Miejscowi natomiast co parę minut zagrażali naszej bramce. W 25 minucie szybką kontrę prawą stroną przeprowadził Tomasz Kisielewicz, podał wzdłuż linii pola karnego do mającego wiele swobody Krzysztofa Cicha, ten zaś oddał bardzo mocny, płaski strzał, po którym futbolówka — na nasze szczęście — minimalnie minęła słupkę. Cztery minuty później wspaniałym refleksem zaimponował Zabawski — Arkadiusz Kula strzelił bardzo ostro, lecz Wiesiek instynktownie zdołał lewą ręką odbić piłkę na poprzeczkę. Głową dobijał Cich, lecz mimo że miał przed sobą praktycznie pustą bramkę fatalnie spudłował. Inna sprawa, że tak nieskutecznego napastnika jak Cich reporter "Tygodnika" nie widział już bardzo dawno. W 35 min mający być żądłem Pogoni Krzysztof Cich znalazł się w wybornej sytuacji około jedenastu metrów przed bramką Zabawskiego, lecz tym razem nawet nie zdołał trafić w piłkę. W 39 min podobną indolencją popisał się Zbigniew Uchman — otrzymał on futbolówkę około 10 metrów od bramki, miał dużo czasu na oddanie strzału, a jednak zdecydował się na szybkie i mocne uderzenie, po którym piłka opuściła plac gry w okolicy... narożnej chorągiewki. W ostatniej minucie pierwszej części gry znów obiektywna leżąca publiczność miała powody, by oklaskiwać Wiesława Zabawskiego, który końcami palców przeniósł nad poprzeczką piłkę po niezwykle silnym i precyzyjnym strzale Andrzeja Baja.

W dziesiątej minucie drugiej części spotkania stalowcy wreszcie przeprowadzili pachnącą golem akcję — Robert Ząbkiewicz pociągnął pra-

wym skrzydłem, podał na środek do nadbiegającego Mariusza Zabłotnego, lecz ten mając "na plecach" obrońcę strzelił niezbyt silnie i precyzyjnie, przez co Pomianek nie miał kłopotów z wyłapaniem piłki. Kilka dziesiąt sekund później sanoczanin przeżył dramat — Zabłotny ujrzał drugą żółtą kartkę i przez 35 minut stalowcom przyszło bronić się w dziesiątkę. Wówczas jednak okazało się, że nasza drużyna potrafi imponować taktyką. Na dobrą sprawę

efektywnym stylu poradził sobie z uderzeniem Sebastiana Nowaka. Serca sanockiej ekipy zabiły żywiej kilkanaście sekund przed końcowym gwizdkiem, jednak strzał oddany z dystansu przez Macieja Kuzickiego nieznacznie minął poprzeczkę.

Po meczu oba zespoły wypity po kufelku leżajskiego fulla, a sanoczanin zatrzymali się kilkanaście kilometrów za Leżajskiem i urządzili sobie sympatyczne ognisko z okazji zakończenia sezonu. Pieczono kiełbasę, pito



... i na pomocowym ognisku.

grając w osłabionym składzie sanoczanin prezentowali się nie gorzej, niż wówczas, gdy siły na placu były wyrównane. Mało tego — gdyby w 64 min Pomianek nie popisał się najwyższym kunsztem broniąc atomowe uderzenie Szymona Gołdy (świetny mecz tego zawodnika) z 25 metrów, być może nasi piłkarze wywieźliby z Leżajska komplet punktów. W końcówce meczu jeszcze dwukrotnie Zabawski pokazał, że nie darmo zwyciężył w bramkarskich rankingach "Tempa" i "Nowin". Najpierw najlepszy bramkarz małopolskiej trzeciej ligi fantastycznie wybił na kornier strzał Uchmana oddany z najbliższej odległości, zaś w 75 min w równie

piwo (w bardzo umiarkowanych ilościach), żartowano i wspomniano miniony sezon. Chwila relaksu za naprawdę dobrą postawę w sezonie 1995/96 z pewnością się drużynie należała.

Pogon Leżajsk — Stal Sanok 1—1 (1—1). Bramkę dla sanoczanin zdobył w 11 min Kornecki. Stal: Zabawski — Krupa, Vasilenko, Bryndza — Ząbkiewicz, Łoch (89 min Sumara), Zięba (46 min Kuzicki), Gołda, Zabłotny — Kornecki, Sieradzki. Żółte kartki w zespole gości ujrzeni: Krupa, Zabłotny i Vasilenko, czerwoną kartkę otrzymał Zabłotny.

Marek Pomykała

W sanockim hokeju

Coraz mniej niewiadomych

(Dokończenie ze str. 1)

Ilija Aleksandrowicz Politsinski urodził się 12 grudnia 1972 roku. Rozpoczął karierę w baszkirskim klubie Sahawat Julajew Ufa, przez kilka ostatnich lat grał w drużynie Nieman Grodno. Jest on zawodnikiem dość filigranowym — mierzy 170 cm przy wadze 70 kilogramów. Nie jest chyba jednak mięczakiem, gdyż grał przeciwko STS—owi wiosną 1992 roku w sparingach, które utkwiły kibicom w pamięci głównie ze względu na totalną bójkę. W głównej roli wystąpił tam Lonja Fatikow, ale i Poli-

tinski walczył dzielnie, gdyż odsiadywał wówczas podwójną karę mniejszą.

A mówiąc już poważnie: w ubiegłym sezonie Ilija Politsinski był czwartym snajperem w Niemanie Grodno — zdobył ponad dwadzieścia goli. Grał w jednej piątce z Aleksandrem Pstyga, znanym polskim kibicom z występów w Towimorze Toruń. Nowy nabytek STS—Autosan zapewnił reporterowi, iż Pstyga przekonywał go, że w polskiej lidze wcale nie gra się łatwo. Politsinskiego bardzo ucieszyła także informacja, że w Sanoku na hokejowych meczach panuje bardzo gorąca atmosfera. *Przyjemnie się gra, jeśli kibice głośno cię dopingują. Postaram się ich nie zawieść* — powiedział Ilija Politsinski.

W najbliższych dniach pojawi się w Sanoku Wiktor Bieliakow, wraz z którym przyjedzie dwóch obrońców z Ufy. Nie będą to najprawdopodobniej jedyne wzmocnienia — w ciągu dwóch tygodni okazać się powinno, czy pojawiają się w STS—ie posiłki z Nowego Targu.

(ała)

Sport szkolny

Piknik Tarzana. 16 czerwca Uczniowski Klub Sportowy "Tarzan" działający przy Szkole Podstawowej w Tarnawie zorganizował bardzo atrakcyjną imprezę pn. II Piknik Sportowo—Rekreacyjny. W licznych konkurencjach mogli startować wszyscy chętni. Zawodnicy rywalizowali w dyscyplinach bardzo popularnych (choćby biegi), jak też w tych wymyślniejszych, np. dźwiganiu cegieł czy wspinaczce na słup. Najlepszymi okazali się:

biegi —

przedszkolaki: Justyna Kardasz (T) i Jarosław Kazimierzczak (C); klasy I—II: Izabela Stach (T) i Piotr Osenkowski (C); klasy III—IV: Iwona Furdak (T) i Tomasz Dygoń (C); klasy V—VI: Izabela Ingłot (T) i Arkadiusz Adamkiewicz (T); klasy VII—VIII: Anna Furdak (T) i Marek Kabala (T) *T — SP Tarnawa Dolna, C — SP Czaszyn*

rowerowy tor przeszkód — Kuba Sech (SP 1 Zagórz)

wyścig rowerów górskich:

klasy IV—VI: Bartłomiej Gankiewicz (SP 1 Zagórz); klasy VII—VIII: Krzysztof Osenkowski (SP 2 Zagórz)

wyciskanie leżąc — Jan Osenkowski (Tarnawa)

dźwiganie cegieł — Anna Stach oraz

ex aequo: Adam Malec, Wojciech Stach i Maciej Stach (wszyscy Tarnawa)

rzuty łotkami do celu — Andrzej Sech (SP Tarnawa)

rzuty piłeczkami do celu — Artur Górn (SP Tarnawa)

siatkówka plażowa (3—osobowa)

— uczennice SP Tarnawa (B.Barszczak, J.Malec, B.Stusik) oraz nauczyciele SP Tarnawa (A.Malec, J.Krajnik, A.Zarzeczny)

kometka (debel) — duet Marcina Ingłota (Tarnawa)

Ponadto rozegrano 2 mecze piłki nożnej: Pracownicy Oświaty gm. Zagórz pokonali Oldboya Tarnawa 4—3, a zespół UKS Tarnawa wygrał z UKS Czaszyn 8—1. Widzom zafundowano także pokazy sprawności drużyn ochotniczej straży pożarnej z Tarnawy Górnej i Dolnej, można było również wygrać fant na loterii.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania Burmistrzowi Miasta Zagórz oraz Kierownikowi Zespołu Obsługi Szkół za dofinansowanie imprezy.

(f)

Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

☆☆☆

Tylko u nas gwarantowana wysoka jakość usług (udzielamy rabatów dla stałych klientów).

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu)

tel. 372—68

czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

☆☆☆

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!

FIRMA "PIĄTKA" S.C.
TELEWIZORY 21" TXT

PHILIPS
THOMSON

- ceny promocyjne
- drobne upominki
- sprzedaż ratalna

Sanok, tel. 327-59
ul. Chopina 10

Terminarz wakacyjnych regat na Zalewie Solińskim

06—07.07 Chrewt — Regaty "O Puchar Prezesa JK SANWIL" — Przemysł, łódzie wszystkich klas

13.07 WZW Jawor — Regaty "O Puchar Dyrektora WZW JAWOR" — łódzie wszystkich klas

14.07 Polańczyk, przystań KOZZ — Regaty "O Puchar GIBSPORT'u" — Rzeszów, łódzie wszystkich klas

20.07 Polańczyk, przystań — "Memoriał Kuby Wrony", łódzie wszystkich klas

20—21.07 Wyspa Energetyka — Grand Prix "ROSSY" w windsurfingu, regaty I,

27—28.07 Wyspa Energetyka — Otwarte Mistrzostwa Okręgu Rzeszowskiego w Windsurfingu,

27—28.07 Wyspa Energetyka — "Otwarte Mistrzostwa Okręgu Rzeszowskiego Łodzi Turystycznych"

03.08 Polańczyk, przystań KOZZ — Regaty "O Błękitną Wstęgę Soliny" (w ramach Euro—Eco Meetingu), łódzie wszystkich klas

03—04.08 Wyspa Energetyka — Grand Prix "Rossy" w windsurfingu, regaty II

08—09.08 Wyspa Energetyka — "Otwarte Mistrzostwa Okręgu Rzeszowskiego w Klasach Młodzieżowych" — klasy Optymist i Kadet

10—11.08 Polańczyk, przystań KOZZ — Regaty "O Puchar Prezesa KOZZ" — łódzie wszystkich klas

10—11.08 Wyspa Energetyka — Grand Prix "Rossy" w windsurfingu, regaty III

15.08 Solina, przystań (LOK Strzyżów) — Regaty "O Puchar Prezesa LOK Strzyżów", łódzie wszystkich klas

17.08 Polańczyk, baza WOPR — Regaty "O Puchar Prezesa WOPR Krosno", łódzie wszystkich klas

17—18.08 Wyspa Energetyka — Regaty "O Puchar Wyspy Energetyka", klasy Optymist i Kadet

31.08 Chrewt — Regaty Samotników "O Puchar Kapitana Henryka Jaskuły", łódzie wszystkich klas

01.09 Chrewt — Regaty "O Puchar Prezesa Zakładowego Klubu Żeglarskiego KOTWICA" — Przemysł, łódzie wszystkich klas

Ponadto 20.07 w amfiteatrze w Polańczyku odbędzie się Festiwal Piosenki Żeglarskiej "Śpiewać Każdy Może".

Wrócili z pucharem

Muchowa kadra okręgu krośnieńskiego, w skład której wchodził Ryszard Cieślik, wywalczyła Puchar Dunajca im. Bronisława Romaniszyna.

Oprócz sanoczanina w kadrze znaleźli się dwaj wędkarze z Jasła — Marek Walczyk i Lucjan Burda. To właśnie ich doskonała postawa — indywidualnie zajęli odpowiednio 4 i 8 miejsca — zdecydowała o końcowym sukcesie zespołu. M.Walczyk złowił 4 lipienia, L.Burda — 3, a R.Cieślik jednego. W imprezie startowało ponad 150 zawodników z całej Polski — sklasyfikowano około 60. Na miejsce zmagania wybrano odcinek Dunajca od Krościenka po Goczałkowiec.

Udany występ na Dunajcu dał jaslanom kolejne punkty do Grand Prix okręgu. Prowadzi M.Walczyk (61 pkt), przed L.Burdą (55 pkt). Trzecią pozycję zajmują ex aequo R.Cieślik i Piotr Konieczny z Rymanowa (52 pkt). O ostatecznej klasyfikacji zdecydują Mistrzostwa Okręgu.

(bart)

Mistrz nazywa się Karczyński

(Dokończenie ze str. 1)

— Trafiliem idealnie z formą akurat na mistrzostwa — powiedział nam Karczyński — choć zdaje sobie sprawę, że najgroźniejsi rywale — Grzegorz Bodnar i Michał Konik mogli być zmęczeni, gdyż tydzień wcześniej startowali w Grundig Cup i wygrali te zawody dublem. Trasa w Wiśle była trudna — różnica wzniesień wynosiła dwieście metrów, mieliśmy do przejechania cztery pętle po 7900 metrów każda. Już przed startem deszcz lekko pokropił, a na trzeciej pętli rozlało się na dobre.



Marcin Karczyński na najwyższym stopniu podium w koszulce z napisem "Mistrz Polski 1996".

Zaraz po starcie, na pierwszej górze odskoczyliśmy wraz z Bodnarem, Konikiem i Mariuszem Kowalem. Przez dwie pętle jechaliśmy razem. Na trzeciej zaryzykowałem samotną ucieczkę, ale szybko doszedł mnie Michał Konik. Na ostatniej pętli znów mu odjechałem — tym razem już skutecznie. Ominęły mnie defekty i upadki. Zresztą na zjazdach nie ryzykowałem, bo żał byłoby stracić dobrą pozycję. Mając w pamięci ogromnego pecha Anki Ryniak, która — jak się wydawało — zwycięstwo miała już w kieszeni, w swój triumf uwierzyłem dopiero wtedy, gdy wjechałem na stadion, gdzie umiejscowiona była meta. Trener kadry Jan Mela powiedział, że dokooptuje mnie do kadry, dostanę już zresztą "kadrowy" rower firmy Hawk.

— Zrobiliśmy wszystko, by dobrze wyspać na Mistrzostwach Polski — stwierdził *spiritus movens* sanockiego kolarstwa górskiego Janusz Głowacki. Wierzyłem, że Marcina stać na wywal-

czenie złotego medalu, bardzo się cieszę, że udało nam się tak ustawić plany treningowe, iż właśnie w Wiśle Karczyński był w doskonałej formie. Udało nam się być na miejscu dwa dni przed rozpoczęciem mistrzostw, więc mogliśmy spokojnie zapoznać się z trasami, na których rozgrywane były zawody. W kolarstwie górskim dobra znajomość trasy to naprawdę olbrzymi handicap. Sukces Marcina jest tym bardziej wartościowy, że ze względu na pewne niedostatki sprzętowe, miał kłopoty przy zmianach przełożeń — zdarzało się, że musiał schodzić z roweru i palcami zmieniać łańcuch na zębatkach.

Szczerze mówiąc — kontynuuje Głowacki — bardziej wierzyłem w zwycięstwo Anki Ryniak, niż Marcina. To szalenie ambitna zawodniczka, ona zawsze walczy do końca o zwycięstwo, nie uznaje zajęcia choćby drugiego miejsca. Na pierwszym podjeździe Ania odjechała wraz ze zdyskwalifikowaną zresztą później seniorką Iwoną Kurasz z Wisły. Chwilę jechały we dwójkę, lecz na kolejnym podjeździe, trudnym technicznie (wąska ścieżka, korzenie, błoto — przyp. mlc) Anka odjechała rywalce na około dwadzieścia sekund. Potem systematycznie zwiększała przewagę, po pierwszej z trzech pętli wyprzedzała konkurentki i o blisko minutę. Na kolejnej pętli systematycznie powiększała przewagę — w pewnym momencie wyprzedzała Justynę Frączek i Annę Szafraniec o minutę i pięćdziesiąt sekund. Na początku trzeciej pętli wsiałem na rower i skrótłem sobie trasę, chcąc obserwować jazdę Anki. Ona już zniknęła mi z oczu, gdyż wjechała do lasu. Gdybym przewidział, że za moment moja podopieczna przeżyje dramat... Ona myślała, że jestem gdzieś w pobliżu, wołała mnie, liczyła, że podam jej dętkę i pompkę. Ponieważ mnie nie było, Anka biegła z rowerem kawałek, wreszcie natknęła się na naszego przyjaciela z Krynicy Bogdana Lorka, który dał jej dętkę ze swojego koła i pożyczył pompkę. Przez to wszystko Anka straciła jednak około dziesięć minut.

Kobiety rzadko przebijają dętki — są lżejsze i wolniej jeżdżą. Być może guma Ryniakówny miała jakąś wadę fabryczną? W każdym razie zawodniczka miała ogromnego pecha. Trudno jej się dziwić, że po zakończeniu wyścigu długo płakała.

W kategorii juniorów startował także Maciej Dydek, który w sześćdziesięciosobowej stawce zajął 26. lokatę. Ten zawodnik dysponuje nieco za słabym sprzętem, aby mógł pokazać na trudnej trasie MP wszystko, na co go stać. Co gorsza w przeddzień startu Maciej dość paskudnie wyrzucił się w czasie treningu i bardzo mocno stłukł sobie nadgarstek. Złazszy na zjazdach odczuwał mocny ból. Zresztą zniechęcony upadkiem niemal do końca wahał się, czy w ogóle wystartować w mistrzostwach. Mimo to — zdaniem trenera Głowackiego — wypadł on na swoim poziomie, a gdyby nie kontuzja i problemy sprzętowe, mógłby i powinien ukończyć wyścig tuż na początku drugiej dziesiątki (z Wojciechem Walaszkiem z Krakowa Maciej Dydek wygrywa w swojej regularnie — w Wiśle Walaszek był trzynasty).

Pecha miał również Janusz Głowacki. Zaczął wyścig seniorów (sześć pętli po 7900 metrów) swoim normalnym tempem i jechał w okolicach 20 miejsca (seniorzy startowali razem z Orlikami, czyli kolarzami poniżej 22 roku życia). Potem jadący ryzykancko cyklisci wykruszyli się ze stawki i w efekcie po trzeciej pętli nasz zawodnik zajmował szóste miejsce wśród seniorów. Niestety, na czwartej rundzie w rowerze Janusza Głowackiego zablokował się łańcuch. W efekcie około pięć kilometrów musiał biec z rowerem na plecach i — co oczywiste — spadł na daleką pozycję. Potem jednak sporo zawodników zeszło z trasy, a sanoczanin ambitnie odrabiał dystans. W efekcie zajął wśród seniorów ósmą pozycję przegrywając między innymi z takimi gwiazdami, jak Sławomir Barul (członek kadry olimpijskiej na igrzyska w Atlancie), Cezary Zamana, Jan Wiejak czy Sławomir Frejowski.

Startujący w kategorii Orlików Maksymilian Drajek zajął 17 lokatę na 57 startujących. Jest to przyzwoity rezultat, zważywszy na fakt, iż popularny Max ostatnio znacznie więcej czasu poświęcał przygotowaniom do matury i egzaminów na wyższą uczelnię, niż treningom.

W juniorach młodszych barwy Ski Sportu reprezentował Wojciech Robel. Ponieważ wyruszył na trasę bez rozgrzewki — prawie do ostatniej chwili przed startem przygotowywał swój rower — pierwszą rundę pokonał w czasie poniżej oczekiwań. Potem jednak złapał właściwy rytm i od drugiej pętli jechał dobrze, przesuwając się stopniowo z czterdziestej na dwudziestą czwartą lokatę (w jego kategorii wiekowej startowało sześćdziesięciu czterech cyklistów).

— Wojtek pojechał na przyzwoitym poziomie — ocenił start najmłodszego sanockiego "górala" Janusz Głowacki. Ten chłopak ma predyspozycje do kolarstwa, ale swój talent musi poprzeć długim, solidnym treningiem.

Od dzisiaj, czyli od 5 lipca do niedzieli sanoccy cyklisci startują w trzyetapowym wyścigu MTB w Krynicy, zaliczonym do challenge'u PZKol.

(mlc)



Ekipa SKI SPORTU w komplecie.

Rosną następcy trzecioligowców

W czasie przerwy ligowej po rundzie jesiennej doszło do zmiany na stanowisku trenera pierwszej drużyny Stali. Wiosną zespół prowadził Jerzy Danił. Jego poprzednik, Marek Biega pozostał w klubie, obejmując nowo stworzoną funkcję trenera — koordynatora.

Po zatwierdzeniu przez zarząd zakresu praw i obowiązków, Biega rozpoczął pracę od przygotowania umów ekwiwalentowych dla trenerów oraz stanowiskowych kart pracy, których dotychczas w klubie nie było. Pierwszym sukcesem personalnym trenera — koordynatora było nakłonienie do współpracy dwóch doświadczonych szkoleniowców: Zbigniewa Sołtysika i Eugeniusza Piętki oraz pozyskanie młodych, rojujących nadzieje Piotra Kota i Jarosława Dulęby. Sołtysik objął zespół juniorów starszych, Piętka — trampkarzy młodszych, Kot — trampkarzy starszych, a Dulęba — orlików. Juniorzy młodszy prowadzeni byli w minionym sezonie przez Kazimierza Pastuszaka, a za nabór i selekcję odpowiadał Jarosław Jedlikowski.

Od spraw organizacyjnych przejdźmy do praktyki. Jak wypadli następcy trzecioligowców w zakończonym sezonie 1995/96? O ocenę każdego z młodzieżowych drużyn poprosiliśmy Marka Biega.

Juniorzy starsi (urodzeni w latach 1978/79) wywalczyli trzecie miejsce w klasie regionalnej, ustępując imienniczkom z Rzeszowa i Mielca.

— To bardzo dobry wynik. Chłopcy zaimponowali zwłaszcza w pojedynkach ze Stalą Mielec i z Karpatami. Na boisku zwyciężyli ligi, rzeszowskiej Stali, po twardej walce przegrali tylko 0—1. Cieszy fakt, że wszyscy zawodnicy trenera Sołtysika w przyszłym roku nadal będą

grać w jego drużynie. W tegorocznych rozgrywkach wyróżniali się Maciej Kuzicki, Marek Bańkowski i Mariusz Sumara. Z powodzeniem występują już od czasu do czasu w zespole seniorów. Staramy się o wzmocnienia, by w następnym sezonie walczyć o pierwszy w historii awans do finału makroregionu i ewentualnie dalej, do ćwierćfinału Mistrzostw Polski. Mamy na oku bramkarza Aleksandra Sitę z Kolbuszowianki i Pawła Potoka, napastnika Sanovii Lesko. Chcemy ponadto, by wrócił wypożyczony do Orla Bażanówka Sławomir Warchol. Jeśli chodzi o przygotowania do nowych rozgrywek, to na sierpień mamy "zaklepany" obóz szkoleniowy w Birczy. W zamian za wiosenne wypożyczenie od nas Ryszarda Gosztyły i Konrada Leśniowskiego, tamtejszy klub gwarantuje nam korzystanie z obiektów i noclegi. Za wyżywienie będziemy musieli zapłacić sami. Tu ukłon w stronę Urzędu Miasta, który wspomógł nas kwotą 25 milionów starych złotych.

Juniorzy młodszy (urodzeni w 1980 r.) uplasowali się na czwartej pozycji w regionie. Wyżej w tabeli znalazły się Karpaty i — jak w przypadku starszych kolegów — Stale rzeszowska i mielecka.

— Zespół miał udaną jesień, między innymi wygrał z Mielcem i zremisował z rzeszowianami. Wiosną, niestety, nie nawiązał walki z tymi drużynami, stąd piętnastopunktowa strata do zwycięzcy. Teraz nastąpi podział, część zawodników przejdzie do juniorów starszych. Plan na przyszły sezon zakłada zajęcie przez podopiecznych trenera Pastuszaka miejsca w pierwszej "czwórce".

Chłopcy z dwóch kolejnych roczników (1981

i 1982) grali w zespołach trampkarzy.

— Jesteśmy troszkę zawiedzeni postawą ekipy Piotra Kota. Starsi trampkarze ostatnio nie poczynili postępów. Nastąpi zmiana trenera. Rozmawiamy ze znanym z dobrej pracy z młodzieżą Jerzym Frączkiem — prawdopodobnie od jesieni przejmie on drużynę. Ciekawy i perspektywiczny kolektyw tworzą natomiast trampkarze młodszy. Wspólnie z trenerem Piętką szukamy — i to z powodzeniem — najlepszych zawodników klas siódmych ze szkół w Rymanowie, Brzozowie, Ustrzykach i innych pobliskich miejscowościach. Trzech już pozyskaliśmy. Są to członkowie wojewódzkiej kadry: Edward Latusek z LZS-u Poraz oraz Piotr Florek i Maciej Łoch z Bieszczadów Ustrzyki Dolne. Ten ostatni to brat grającego u nas Krzysztofa. Rozglądamy się jeszcze za dwoma zawodnikami. Do drużyny trampkarzy starszych dojdą bramkarz Robert Wojtowicz i utalentowany obrońca o bardzo dobrych warunkach fizycznych — Wiesław Kabeja. Obaj są już naszymi piłkarzami, a występowali w ustrzyckich Bieszczadach. Poza tym staramy się o Piotra Kosibę (Długie), Pawła Polańskiego (Besko), Przemysława Masię (Zagórz) i Piotra Bochnaka (Bukowianka).

Warto dodać, że od nowego sezonu trampkarze rywalizować będą, wzorem juniorów, w lidze regionalnej. Jednak trudna sytuacja finansowa Stali spowodowała, że drużyny orlików nie zostaną zgłoszone do rozgrywek.

Marek Biega: — Wystąpiłem do OZPN w Krośnie z propozycją zorganizowania w okręgu czterech turniejów z udziałem Stali Sanok, Karpat Krosno oraz Nafty i Czarnych Jasło.

Gdyby propozycja nie została przyjęta, to trenerzy Kot i Dulęba będą szukać przeciwników wśród zespołów z sanockich szkół.

Od września będzie prowadzony kolejny nabór młodzieży. Być może zdecydujemy się na zorganizowanie ligi szkolnej, w której graliby chłopcy z Sanoka i okolic.

W klubie zamierza się wprowadzić jeszcze jedno novum.

— Opracowujemy karty członkowskie dla wszystkich zainteresowanych. Dawałyby one prawo głosu na walnym zebraniu sprawozdawczo—wyborczym. Dotychczas ta formuła w klubie nie funkcjonowała. Składkę w rundzie jesiennej zarząd ustalił w wysokości 200 tysięcy starych złotych.

☆☆☆

W środę, 26 czerwca, po raz pierwszy w historii Stali (a pewnie i wielu innych trzecioligowych klubów) na stadionie przy ul. Stróżowskiej zorganizowano draft. Kilkunastu zawodnikom z klubów województw rzeszowskiego, przemyskiego i krośnieńskiego oraz piłkarzom wypożyczonym z Sanoka do okolicznych zespołów przyglądali się sanoccy trenerzy. W meczu przeciwko juniorom Stali najbardziej podobał się świetny w defensywie Tadeusz Kasprzycki ze Startu Rymanów. Ponadto uwagę szkoleniowców zwrócił 18—letni bramkarz Kolbuszowianki Aleksander Król oraz pomocnik z Rymanowa — Norbert Michnowicz. Na 3 lipca (już po zamknięciu tego numeru "TS") zaplanowano drugą część draftu.

(hc)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor, Marek Pomykała. Współpracują: Grzegorz Boczar, Krystyna Dżoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak. Skład techniczny i korekta — Magdalena Oberc.

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 11.30—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299—031.